Nr. 135. Kraków, Piątek 16 Czerwca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Wyjaśnienia ks. metropolity.

Sprawa, wywołana brutalną napaścią na ks. metropolitę Sembratowicza, nabiera znaczenia coraz głębszego i szerszego. Skutkiem tego traci charakter partykularny, a przemienia się w sprawę, która może uzyskać znaczenie wielkiej doniosłości politycznej.

Przedewszystkiem należy zanotować najnowszą fazę w rozwoju tej sprawy. Jest nią ogłoszona w Wiedniu odezwa „studentów ruskich“, kształcących się w Wiedniu, do narodu ruskiego w Galicyi. Odezwa ta była skonfiskowana przez prokuratoryę państwa w Wiedniu, ale doniesienia o jej treści i dążności dostały się do dzienników niemieckich. Według tych doniesień odezwa ta przypisuje, że demonstracya, urządzona na dworcu kolei Północnej przeciw ks. metropolicie Sembratowiczowi, była koniecznością, której nie można było uniknąć. Demonstracya ta była skierowana nietylko przeciw ks. metropolicie Sembratowiczowi, ale i przeciw całemu systemowi, którego jest narzędziem. — Według tej odezwy, do tego ułożonego a przez ks. metropolitę uznanego i popieranego systemu, należy zreformowanie greckokatolickich klasztorów, czyli raczej jednego i jedynego zakonu Bazyliańskiego przez Jezuitów, dalej zreformowanie w takim samym duchu seminaryów teologicznych, zaprowadzenie celibatu księży, wprowadzenie różnych, od łacińskiego obrządku pochodzących, praktyk pobożności, utorowanie przystępu dla ultramontanizmu, nieznanego na Rusi, a odznaczającego się fanatyzmem i nietolerancyą — i t. p.

Odezwa ta twierdzi, że ks. metropolita nie ma dość siły i stanowczości w odpieraniu tych nowości, wciskających się do cerkwi ruskiej, przeciwnie znajduje w sobie dość siły do tłumienia wszelkich głosów protestu, odzywających się w duchowieństwie i w dziennikarstwie. — Takiego systemu naród ruski nie powinien znosić cierpliwie i pokornie, do opierania się temu systemowi wzywa odezwa.

Taką ma być treść wspomnianej odezwy. Nie znamy jej bliżej, ale z tej treści przez dzienniki podanej możemy sądzić o perfidyi, z jaką została ułożona, aby umysły, dawniejszemi zręcznie rozsiewanemi wieściami zaniepokojone, jeszcze więcej zatrwożyć.

Nim pielgrzymka ruska z biskupami mogła powrócić do kraju, rozchodziły się przez dzienniki różne wieści bardzo nieprzychylne dla biskupów w ogóle, a najbardziej dla ks. metropolity.

Te wieści niepokojące skłoniły posłów Romańczuka, Barwińskiego, Sawczaka, prof. uniwersytetu Ogonowskiego i radcę sądu apelacyjnego Bereźnickiego do udania się przeszłej soboty umyślnie do ks. metropolity nietylko dla wyrażenia mu współczucia z powodu napaści wiedeńskiej, ale i dla zapytania się, czy owe wieści mają jakąkolwiek podstawę.

Ks. metropolita w wyjaśnieniach swoich zapewniał ponownie, że przemówienie papieża mylnie zrozumiano i fałszywe wnioski wysnuto. Ani on, ani kurya rzymska nie zamyśla o wprowadzeniu jakichś nowości z obrządku łacińskiego, chodzi tylko o potwierdzenie tego, co już dawno przyjęło się i zakorzeniło, jak n. p. śpiewanie hymnu „Święty Boże“ i obnoszenie monstracyi, co nie zaciera bynajmniej odrębnego charakteru liturgii unickiej.

O tem, aby Jezuici objąć mieli zarząd ruskiego seminaryum teologicznego, ani mowy być nie może. Tak samo wieści o zaprowadzeniu celibatu nie mają żadnej podstawy. W tej mierze zapewnił ks. metropolita, że jak dotąd, tak samo w przyszłości będzie wyświęcał teologów na księży zarówno żonatych, jak nieżonatych, bez wywierania jakiegokolwiek nacisku.

Co się tyczy uchwał synodu ruskiego wyjaśnił ks. metropolita, że te uchwały zostały w Rzymie wydrukowane i rozdane różnym referentom, między którymi jest także dawniejszy metropolita lwowski ks. Józef Sembratowicz. On właśnie zastanawia się nad tem, czyby w uchwałach nie porobić małych zmian stylistycznych. Mimo to jest nadzieja, że uchwały będą potwierdzone, w najgorszym razie z nieznacznemi zmianami, a bardzo prawdopodobnie bez wszelkiej zmiany. Referenci ukończą swoje czynności do końca bieżącego roku, a w styczniu lub w lutym przyszłego roku nastąpi potwierdzenie tych uchwał i ogłoszenie w osobnej buli papieskiej.

Po takich wyjaśnieniach zapewne umilkną wieści niepokojące; ale nie dość tego. O pobudkach, które rozsiewaniem tych wieści kierowały, zapominać nie należy, albowiem są one dowodem, że moskalofilstwo i kokietowanie z odszczepieństwem rosyjskiem, zakorzeniły się w Galicyi bardzo silnie. Pobudki te należy zniweczyć unikaniem troskliwem wszystkiego, coby Rusinów drażnić mogło, ale także energicznem tłumieniem wszelkich moskalofilskich objawów.

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

(Ciąg dalszy.)

Odczytane na onegdajszem zgromadzeniu sprawozdanie z działalności Zarządu głównego i kół miejscowych Towarzystwa „Szkoły ludowej“, streszcza się w następujących szczegółach:

W myśl polecenia otrzymanego na pierwszem Zgromadzeniu z dnia 13 marca 1893 r. starał się Zarząd główny przedewszystkiem o zjednanie Towarzystwu jak największej liczby członków i mnożenie kół miejscowych w kraju. Wydał w tym celu odezwę, wyjaśniającą cele Towarzystwa i rozrzucił ją w ciągu roku w 20.000 egzemplarzy. Wydał i rozrzucił w dniu 3 maja b. r. broszurę „Przez oświatę do wolności“. Upoważnił przeszło 350 osób do zjednywania członków i tworzenia kół, obejmując przy wyborze delegatów wszelkie warstwy społeczeństwa i sięgając niemal do każdego miasteczka powiatowego w Galicyi. Nie tylko zresztą w Galicyi, ale i na Śląsku, Bukowinie i po za granicami tych krajów szukał życzliwych wśród Polaków, żyjących na obczyźnie.

Starania te odniosły w znacznej części skutek pożądany, a Towarzystwo „Szkoły ludowej“ zyskało wkrótce powszechną życzliwość, dzięki wytkniętemu celowi, który, stawiając na pierwszym planie budowę szkoły w gminach dotąd jej pozbawionych, sięga głęboko w dziedzinę najważniejszych zadań narodowych i pozwala Towarzystwu uzupełniać skutecznie i w szerokim zakresie działalność, innych oświacie ludu poświęconych instytucyj.

To też niechętne acz nieliczne głosy, które nowemu Towarzystwu zarzucały, że niepotrzebnie występuje do konkurencyi z istniejącemi już Towarzystwami, umilkły wkrótce. Zresztą działalność Tow. „Szkoły ludowej“ nie ogranicza się na samą Galicyę. Wszędzie, w obrębie monarchii austryackiej, gdzie istnieje lub istnieć powinna szkoła polska, Towarzystwo nasze działać może i powinno, zwłaszcza zaś tam, gdzie dziatwie polskiej grozi wynarodowienie w szkole, nauczającej w obcym języku, a ludność polska ciężką musi staczać walkę o byt narodowy. Ten na wskroś narodowy, polski charakter naszego Towarzystwa, wkłada nań szczególnie wielkie i ważne obowiązki, ale przyczynia się niewątpliwie niemało do zjednania mu niezwykłej sympatyi u wszystkich ludzi dobrej woli i patryotycznego ducha.

Na dane hasło, w całym kraju, w odległych jego zakątkach, oraz na Śląsku i Bukowinie, stanął do wspólnej pracy cały szereg ludzi pełnych poświęcenia i energii, których pracy i gorliwości zawdzięcza Towarzystwo rozwój swój dotychczasowy, wprawdzie — jak na wielkość zadań — jeszcze zbyt mały, ale jak na krótki czas istnienia Towarzystwa i na stosunki nasze — wcale pokaźny.

Towarzystwo liczy obecnie pięć tysięcy pięćdziesiąt członków bez tych, którzy w ostatnich dopiero dniach przystąpili.

Od 13 marca 1892 roku do dnia dzisiejszego założono razem trzydzieści trzy koła miejscowe, z których dwa istnieją na Śląsku i dwa na Bukowinie. W tej liczbie nie umieszczono 4 kół młodzieży, a mianowicie dwóch kół akademickich we Lwowie i Krakowie, i dwóch kół lwowskiej młodzieży politechnicznej i rzemieślniczej, które wskutek warunków, od jakich namiestnictwo uczyniło zawisłem zatwierdzenie regulaminów, — istnieć przestały.

Pragnąc nadać Towarzystwu możliwie jednolitą organizacyę, Zarząd główny wypracował dla kół regulamin i instrukcyę kasową, rozesłał też potrzebne książki z wzorami, jak mają być prowadzone, nadto instrukcyę o zakładaniu i prowadzeniu Czytelń ludowych.

W organizowaniu Towarzystwa i tworzeniu kół nowych przez czas dłuższy przeszkodą był spór, jaki się wywiązał z władzami rządowemi o to, czy poszczególne koła miejscowe uważać należy za odrębne Stowarzyszenia, potrzebujące osobnego zatwierdzenia władz, czy też za organa jednego Towarzystwa, działające na podstawie jednego statutu, zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Wskutek rekursów orzekło ministerstwo, że koła są Stowarzyszeniami filialnemi, które mają obowiązek przedkładać władzom statuty swoje do zatwierdzenia. Zarząd główny ułożył więc wzór takiego statutu jako regulamin i przesłał go kołom miejscowym do wniesienia.

Namiestnictwo wszakże ze względów czysto formalnych odrzuciło regulamin.

Uzyskano dlań aprobatę władz dopiero po powtórnem wniesieniu. Koła jednak musiały przez ten czas działalność powstrzymać i konstytuować się po zatwierdzeniu regulaminu na nowo.

Obecnie wszystkie dawniej powstałe koła uzyskały już zatwierdzenie regulaminów.

Ze względu na ważność zadań Towarzystwa Zarząd główny starał się koncentrować fundusze. Część zaś funduszów bieżących pozostawiono kołom dla wypełniania zadań miejscowych. Uszanowano dążenia kół do pewnej autonomii, a sprawozdanie z przyjemnością stwierdza, że nie zaszedł ani jeden wypadek sporu o kompetencyę i że koła miejscowe z samorządu swego korzystały ku niewątpliwemu pożytkowi Towarzystwa i oświaty ludu.

Ofiarność na cele Towarzystwa rośnie z dniem każdym. Pragnąc utworzyć fundusz żelazny, którego odsetki byłyby stałym dochodem Towarzystwa, Zarząd główny uchwalił, że nietylko wkładki członków założycieli, ale i jednorazowe wkładki członków (20 złr.), wszelkie dary i nadzwyczajne dochody mają do tegoż funduszu zakładowego wpływać. Dzięki temu zebrał się do tej pory znaczny już fundusz, a pomnożył go prawdziwie wspaniały dar pana Erazma Jerzmanowskiego.

Zbieranie funduszów nie wyczerpało działalności Zarządu głównego. Zarówno sam, jak przy pomocy Zarządów kół miejscowych starał się on o spełnianie wskazanych statutem celów Towarzystwa, o czem świadczą następujące cyfry:

Zasiłków na budowę szkół udzielił Zarząd główny gminom Porąbka Uszewska w kwocie 100 złr., Baczyn 100 złr., Grzegórzki 200 złr., Biesiadki 100 złr., kolonii mazurskiej w Tomaszowcach 200 złr. — razem na budowę szkół 700 złr. Nadto na ostatniem posiedzeniu swojem uchwalił zakupić grunt i wybudować kosztem Towarzystwa szkołę ludową w kolonii mazurskiej, należącej do gminy Ulicko-Seredkiewicz w powiecie Rawa Ruska.

Budynek szkolny ma być oddany na użytek kolonii z dniem 1 września b. r. za czynszem rocznym, płaconym Towarzystwu w kwocie jednego złr.

Koszta budowy obliczono na 1.400 złr., a Towarzystwo zastrzega sobie, aby językiem wykładowym był język polski. Będzie to zatem **pierwsza szkoła Towarzystwa „Szkoły ludowej“**.

Uchwałę tę wykonano o tyle, że według listu pełnomocnika Towarzystwa w tej sprawie ks. Tarczyńskiego, zakupiono już grunt, przygotowano plany, wyszukano przedsiębiorcę i rozpoczęto wyłamywać kamienie.

We wszystkich tych swoich czynnościach Zarząd główny zasięgał informacyj u Rad szkolnych okręgowych, wydziałów Rad powiatowych i w Radzie szkolnej krajowej i dziękuje tym władzom oraz inspektorom pp. Bolesławowi Baranowskiemu i Lewakowi za okazaną Towarzystwu przychylność i pomoc niejednokrotnie udzieloną.

Na podstawie pięknego sprawozdania, nadesłanego przez Bukowińskie koło pań o nauce języka polskiego w szkołach tamecznych, Zarząd główny uchwalił zająć się energicznie tą sprawą i poczynić odpowiednie kroki, aby dzieci w szkołach mogły się przynajmniej uczyć języka polskiego.

Zażądano w tym celu szczegółowych danych, które koło Bukowińskie w ostatnich dniach już nadesłało. Zadaniem nowego Zarządu będzie przyjść kresom z wydatną pomocą.

Szkoły w Żurawnie i Myszynie zaopatrzono w potrzeby naukowe, pierwszą kosztem 27 złr. 65 ct., drugą 42 złr. 10 ct. Zarządowi szkoły w Rudzach udzielono 35 złr. na odzież i obuwie dla biednej dziatwy, a na ten sam cel przyznano kołom miejscowym w Jordanowie i Ciężkowicach kwoty 25 i 30 złr. W myśl opinii, udzielonej przez Radę szkolną krajową, przyznano jednemu nauczycielowi zasiłku w kwocie 50 złr.

Dwom czytelniom polskim, założonym świeżo na Śląsku, mianowicie we Frysztacie i Michałkowicach, Zarząd główny Towarzystwa przyszedł w pomoc, przesyłając pierwszej kwotę 50 złr., drugiej książki za 45 złr. 82 ct. Czytelni w Bukowej przesłano 21 dzieł, a dla czytelni, którą Koło kołomyjskie urządziło przy stowarzyszeniu „Gwiazda“ w Kołomyi, zakupiono i posłano książek za 100 złr. Na cele założenia czytelni przesłano również Kołu miejscowemu w Nowym Targu kwotę 44 złr. Czytelnia ta w tych dniach ma być otwartą.

Pragnąc poprzeć nader pożyteczne wydawnictwo Pallana i Udzieli, zakupiono wydanych po koniec zeszłego roku książeczek 1000 egzemplarzy i uchwalono zakupywać każdą nową książeczkę w 100 egzemplarzach.

Osobna komisya z łona Zarządu głównego wybrana, zająć się ma na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej i wszelkich innych dostępnych materyałów przedstawieniem stanu szkolnictwa ludowego i tych potrzeb jego, które Towarzystwo może i powinno zaspokoić.

W dalszej części odczytane sprawozdanie Zarządu głównego daje krótki pogląd na dotychczasową działalność kół miejscowych. (Dok. n.)

Z delegacyi austryackiej.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryjackiej toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Rozprawy tej oczekiwano powszechnie z pewnem zaciekawieniem, z góry bowiem można było przewidzieć, że wskutek nietaktu Plenera, nie pójdzie sprawa tak gładko, jak w delegacyi węgierskiej. To też jeszcze przed otwarciem posiedzenia galerye zapełniła szczelnie publiczność.

Przeciw budżetowi zapisali się do głosu czterej Młodoczesi: Massaryk, Pacak, Adamek i Herold; za budżetem: Badeni Stanisław, Menger, Pfeifer i Ledebur.

Referent Dumba przedłożył sprawozdanie z budżetu, konstatując zarazem, że komisya jednogłośnie uchwaliła wotum zaufania dla polityki Kalnoky'ego, która znajduje poklask wszystkich ludów Austryi.

Kampanię przeciw budżetowi rozpoczął Massaryk. Przemówienie jego podał wczorajszy nasz telegram bardzo obszernie, dlatego powtarzać go nie będziemy. Podniesiemy tylko ustępy z żywszej dyskusyi i starć, jakie miały miejsce między Massarykiem a przewodniczącym Windischgraetzem.

Zaraz na wstępie przerwał przewodniczący mowcy, gdy tenże obszernie zaczął wyłuszczać zapatrywania swoje na trójprzymierze, a jak się tłomaczył, robi to dlatego w pełnej delegacyi, gdyż wskutek nietaktu jednego z delegatów, wyłączono z komisyi Młodoczechów.

Przewodniczący upraszał Massaryka, jak również wszystkich innych mowców następnych, aby nie odbiegali od przedmiotu.

Massaryk twierdził w ciągu dalszej swej mowy, że trójprzymierze wywołuje nieufność wśród ludów wskutek militarnego charakteru. W stosunku Austryi do Rosyi, domagał się mówca, aby dążono do utwierdzenia pokoju między temi państwami i aby się starano wciągnąć do podtrzymania tych stosunków pokojowych także Niemcy.

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

34 (Ciąg dalszy.)

Mój Wincenty także zdawał się być *zdepeizowanym*; futro ze mnie zdjąwszy, rozglądał się dokoła z rękoma obwisłemi i takim grymasem pod rudemi wąsami, który zdawał się mówić: „a toż co takiego? przybyliśmy podobno do domu bez lokajów!“

Jedna minuta, dwie, trzy, nikt nie nadchodzi; łosie, jelenie, dziki i inne podobne istoty, ze ścian szczerzą ku sobie kły i nastawiają rogi, w milczeniu głębokiem, przerywanem tylko dochodzącą z głębi domu muzyką na fortepianie, ogromnie nieosobliwą i w jakiś zupełnie pocieszny sposób rozromansowaną. To nie ona gra, najpewniej; jej muzyka, chociaż cierpi na pewien brak techniki, jest bezporównania lepszą; ktoś inny wywołuje tu ducha Łucyi z Lamermoru, w sposób najpocieszniej wołający o ratunek dla jakiejś opuszczonej i stęsknionej duszy.

Co tu robić? Rzecz prosta, przez pierwsze lepsze drzwi wejść w głąb domu, choćby z narażeniem się na wejście do garderoby lub sypialni.

Już uczynić to miałem, gdy nakonicc weszła do sieni, kto? czy ja wiem? jakaś matrona w dużej chustce na plecach i białym czepeczku na siwych włosach — może babka, może stara sługa, — średniego wzrostu i barczysta, co ją trochę kwadratową czyniło, z kontrastem siwych włosów i ciemnych oczu pod czarnemi jak kruki brwiami, który zaraz mię uderzył. Cała zresztą ta duża twarz, z wielkiem czołem, z bladą i w zmarszczki pogiętą skórą, była surową, chmurną i rzekłbym nawet rozumną. Stając przedemną z rękoma, pod szpiczastemi końcami chustki ukrytemi, matrona ta zapytała:

— Jak godność?

Domyśliwszy się co ta archaiczna forma zapytania ma oznaczać, powiedziałem swoje imię i nazwisko, ani przypuszczając, że wywrze ono na matronie wrażenie prawie magiczne.

Zaledwie te dwa słowa: Zdzisław Gronowski, z ust moich wyszły, podniosła głowę, a w jej ciemnych oczach, pod czarnemi, jak kruki, brwiami, przeleciał najprzód błysk przestrachu, potem odmalowało się zdziwienie, aż nakoniec utkwiły one we mnie z tak naprężonem pragnieniem przeniknięcia mię do głębi, jak gdyby w palącym niepokoju wołały: „coś ty za jeden? jakim jesteś? po co przybywasz?“ Nakoniec, bądź że egzamin wypadł dla mnie korzystnie, bądź że bez względu na jego rezultat, przybycie moje napełniło tę staruszkę radością albo nadzieją, rozpromieniła się cała i otworzyła usta w uśmiechu tak dobrodusznym i serdecznym, jakby wnet miała mi rzucić się na szyję. Jednocześnie, z silnym śpiewnym akcentem zagadała:

— Pan Gronowski! Jezus Marya! To pan do nas przyjechał! A-je-e-ej! A tu Sewerki nie ma. Do miasteczka z Władysiem pojechała.. w interesie tego sklepu dla chłopów... ale zaraz powrócą! a tymczasem niech pan będzie łaskaw wejdzie, proszę, bardzo proszę....

Uśmiechała się wciąż tak przyjacielsko, oczy jej przedtem chmurne, tak ciepło i serdecznie na mnie spoglądały, że pomimo wielkiej ochoty do śmiechu, uczułem się ujętym. Słyszała już o mnie babina, oj, słyszała! Na tę myśl zdjął mię niezwykły popęd do poufałości.

— Czy nie z panią Bohurską mam przyjemność rozmawiać? — zapytałem.

— A jakże! — potwierdziła — ale zkąd pan wie o mnie?

— Niech pani zgaduje.

— Sewerka opowiadała?...

— A jakże! A o mnie czy panna Seweryna pani opowiadała?

Ze skrzyżowanemi pod chustką rękoma, chwilkę popatrzyła na mnie znowu i z rodzajem prawie uroczystej powagi odpowiedziała:

— Opowiadała.

Biegła potem ciężko przedemną, drzwi otwierając i zapraszając z gościnnością prawdziwie wzorową. Aha! więc to jest kochana niania Bohusia, która uczyła ją *„du-du“* i innych podobnych rzeczy.

A tam, zdaleka, bo u końca ostatniego z trzech obszernych pokojów, wstaje od fortepianu bardzo zgrabna postać kobieca i na spotkanie moje postępuje lekkim, pełnym wdzięku krokiem. Przyznaję w myśli, że bezporównania ładniej chodzi ona, niż gra — i także pełnym wdzięku, jak mi się zdaje, krokiem idąc ku niej, spostrzegam, że jednak w puszczy istnieją czasem istoty zupełnie modnie wyglądające. Krótki stanik, opięta spódnica, kok i loczki sprawiają na mnie zdala wrażenie bardzo miłe; doświadczam takiego uczucia, jak gdybym na dalekiem wygnaniu ujrzał kawałek ojczyzny i w tem najprzyjaźniejszem w świecie usposobieniu, na środku drugiego pokoju spotykając się z nieznajomą, odgaduję, że jest to szczątek pięknego niegdyś okrętu. Szczątek wcale przyzwoicie zakonserwowany i przyozdobiony; drobne zmarszczki na okrągłej twarzyczce kreślą cyfrę lat poważną, ale figurka jeszcze bardzo zgrabna, ruchy żywe, włosy złociste, oczy błyszczące i nietylko mocno przypominające: co to było! ale zapowiadające, że jeszcze to i owo być może! Obejście się kobiety dobrze ze światem obeznanej, zręczne, ujmujące, rozmowa łatwa.

Z przyjemością powitałem w pani Leontynie Brożkowej duszę siostrzaną i przez dobre pół godziny z ożywieniem wielkiem rozmawialiśmy o stolicy, teatrze, sławnych artystach, nowych powieściach, w połowie po polsku, w połowie po francuzku, co wszystko sprawiało nam zadowolenie zobopólne, bo dawało możność wzajemnego pokazania sobie: czem to i jakimi to jesteśmy. Powszechnie, w stosunkach ludzkich, przy pierwszych spotkaniach szczególniej, prawie o nic więcej nie idzie, jak o pokazanie: „aha! widzisz, kto ja i jaki!“

Lecz tym razem pokazywanie sprzykrzyło mi się rychło i niecierpliwość zdejmować mię zaczęła. Pani Leontyna, spostrzegłszy to natychmiast, wpadła na pomysł osobliwy skracania i uprzyjemniania mi czasu, przez minki, spojrzenia, żarty dwudziestoletniej kokieteczki. Widocznie stęskniona do ludzi pewnego gatunku, z pospiechem usiłowała wskrzeszać wobec jednego z nich swoje umierające wdzięki. Oszpeciło to ją ogromnie. Te błękitne źrenice, które pod zwiędłemi powiekami podnosiły się jak kurtyny, odsłaniając żółtawe białka oczu, te figlarne uśmieszki pomiędzy motylkami zmarszczek, ten szczebiot czyżyczki przeplatany melancholią płaczącej brzozy, robiły wrażenie kwiatów wyrastających na ruinach. Z przykrością pomyślałem, że jednak siostrzane moje dusze wcale nieponętnie w piątym krzyżyku życia wyglądają. Czyżby Idalka, pani Oktawia, zgrabna figurka, za lat niespełna dwadzieścia, wyglądały jak ruiny, silące się na wydawanie ze swych szczelin mizernych kwiatków?

Spostrzegłem wkrótce, że ten kontrast ruin i kwiatów jest nietylko komicznym, ale i bardzo smutnym, bo czuć w nim całe szeregi dni pustych i żałosnych. Ileż aryj napróżno rozromansowanych Łucya z Lamermooru wyśpiewać musiała nietylko pod palcami, ale i w sercu tej istoty, która miała swoje dobre czasy, a od lat przeszło dziesięciu przebywała w tym milczącym domu, pełnym starych mahoniów i ciemnych obrazów, na którego posadzkach słały się warcabnice z żółtego jesionu i czarnego dębu, którego ściany okryte były spłowiałym błękitem i gasnącemi złoceniami staroświeckich obić, za którego oknami *widać było* z jednej strony białą gęstwinę drzew i z drugiej strony białą gęstwinę drzew! Rozumiałem dobrze, iż gość z szerokiego świata budzić musiał i do ruchu wyzywać wszystkie pozostałe jeszcze w pustelnicy iskierki marzeń i nadziei.

Przez dobre serce powtórzyłem pozdrowienia prawie rozczulone, które przesyłał jej przezemnie jeden z gości Konrada. Rozpromieniło to ją zrazu jak słońce i z dziewczęcym ruchem ładnych, lecz już trochę wychudłych rączek zawołała:

— Ach tak, byliśmy z sobą bardzo, bardzo dobrze... był to jeden z najserdeczniejszych moich przyjaciół...

Potem, z oczyma naśladującemi podnoszące się kurtyny, mówiła, że jednak przyjaciela tego nie widziała ani razu, odkąd dotknęły ją nieszczęścia i zamieszkała w Krasowcach. Była tu wygnanką, która opuściła wszystko swoje, ale też i wszystko swoje ją opuściło.

— Bo przyjaciele nasi — dokończyła — są daleko więcej przyjaciółmi naszego powodzenia, niż naszymi, i razem z powodzeniem nas opuszczają...

Nie mogłem odmówić zdaniu temu pewnej słuszności i na chwilę zjednoczyliśmy się w jednostajnie prawie sceptycznych poglądach na świat i ludzi. Powiedziałem jej nareszcie w sposób żartobliwy, że byliśmy oboje nieloiczni, bo niekorzystne zdania wygłaszając o ludziach i świecie, ona umierała z chęci znajdowania się pomiędzy nimi, ja bez nich żyć nie chciałem i nie mogłem.

— Tak — odpowiedziała — bo świat i ludzie dają nam złudzenia i rozrywki, pośród których zapominamy o marności ich i swojej.

Bardzo dobrze powiedziane. Złudzenia i rozrywki. *C'est le mot.* Dziwna rzecz, jak jesteśmy oboje rozczarowani do świata i zarazem przezeń oczarowani. (C. n. n.)

Na Bałkan powinna Austrya taki sam wywierać wpływ, jaki wywiera Rosya. Polityka Austryi powinna być socyalną, a ponieważ Austrya składa się z wielu małych ludów, dlatego należy prowadzić politykę pokoju i pracy.

Gdy Masaryk zaczął mówić o sprawie rozgraniczenia Czech, przerwał mu powtórnie Windischgraetz, ponieważ sprawą jednego kraju nie może się zajmować delegacya.

Masaryk: Chciałbym się zapytać p. hr. Deyma, czy wykluczenie Młodoczechów było zmową z....

Prezydent: Jeżeli pan delegowany chce usprawiedliwienia żądać od jednego z członków delegacyi z powodu przeprowadzonych wyborów, to muszę mu zwrócić uwagę, że tylko Izba ma do tego prawo. (*Okrzyki na ławach czeskich).*

Gdy w dalszym ciągu Masaryk, mimo upomnień prezydenta, aby nie odbiegał od przedmiotu, kwestyę czeską chciał omawiać, przestrzegł Windischgraetz mowcę, że będzie zmuszony odebrać mu głos.

Po Masaryku zabrał głos Stan. Badeni, wyjaśniając na wstępie sprawę wykluczenia czeskich delegatów, iż Polacy trzymają się dawnego zwyczaju, na podstawie którego delegatom pojedynczych krajów pozostawia się zawsze wolny wybór kandydatów do komisyj. Innych względów nie było; dobre stosunki z wszystkiemi państwami uważa mowca jako tryumf obecnej na trójprzymierzu opartej polityki.

Mowca życzy sobie, aby rząd wytrwał przy dotychczasowej polityce, a ponieważ nawet z Rosyą istnieją obecnie dobre stosunki, jest nadzieja, że i Rosya zaniecha wszystkiego, co się z dobremi stosunkami połączyć nie da. Tymczasem trwają jeszcze agitacye panrosyjskie, których owocem był napad na dworcu kolei na ks. metropolitę Sembratowicza.

Mowca wyraził imieniem Polaków i Rusinów oburzenie z tego powodu, podnosząc, że niegodziwość tego ohydnego zajścia dziwnie harmonizuje z tendencyą polityczną tego kroku.

Mowca spodziewa się, że rząd zbada ściśle, czyli motywów tej demonstracyi nie należy szukać poza granicami monarchii austro-węgierskiej, a w danym razie zajmie rząd przeciw temu odpowiednie stanowisko. Gdyby siedziba agitacyi miała miejsce za granicą, może — zdaniem mowcy — rząd liczyć na współudział państwa, z którem jest w dobrych stosunkach.

Mowca wyraził w końcu życzenie, aby w delegacyach nie tykano kwestyj narodowościowych, a miano na oku przedewszystkiem mocarstwowe stanowisko państwa na zewnątrz.

Następnie zabrał głos p. Pacak, oświadczając, iż jest niemożliwem, mówiąc o sprawach zagranicznych, nie poruszać spraw wewnętrznych; sprawy te łączą się razem, a zresztą Plener sam zaraz z początku poruszył sprawę wewnętrzną. „Czy chcecie odebrać głos narodowi czeskiemu i zmusić nas, abyśmy nasze życzenia samej koronie przedłożyli?“

Prezydent: Proszę korony do obrad w delegacyach nie wciągać.

Pacak: Tego nie uczyniłem, powiedziałem tylko, że tam może będziemy wysłuchani, a chodzi nam jedynie o zaprowadzenie porządku w Czechach.

Gdy chciał mowca polemizować z Badenim w sprawie wyborów komisyjnych, przerwał mu przewodniczący mowę.

Pacak: Przecież mi wolno odpowiedzieć Badeniemu. Nasz regulamin obowiązuje zarówno hr. Badeniego, jak i delegowanego Pacaka.

W dalszym ciągu odpowiadał Pacak na wywody Badeniego. Agitacya panslawistyczna zniknie — według niego — w Galicyi, jeżeli równouprawniony będzie naród ruski z polskim. Wołanie zatem Badeniego „*Polizei*“ nie ma podstaw słuszności. Następnie przemawiał Pacak za przyjaźnią i łącznością z Rosyą, ale ta dopóty będzie niemożliwą, dopóki nieprzyjęty na dworze tureckim ks. bułgarski, będzie podejmowany na dworze wiedeńskim.

Gdy następnie zaczął mowca rozwodzić się nad polityką międzynarodową, przerywał mu kilka razy przewodniczący, a gdy zaczął mówić o ciężkiej obrazie, jaka spotkała naród czeski ze strony Plenera, odebrał Windischgraetz głos Pacakowi, odwołując się do zebranej delegacyi, czy Pacakowi dalej mówić pozwoli. Podniosły się tylko ręce Młodoczechów. Wówczas rzekł Pacak: W imieniu narodu czeskiego dziękuję za odebranie mi głosu.

Mówił następnie p. Wenger, a po nim p. Adamek, któremu również przewodniczący kilka razy przerywał, ponieważ odbiegając od przedmiotu, omawiać chciał obszerniej położenie w Czechach.

Delegowany Pfeifer przedstawił obraz dzisiejszego militaryzmu, który wypływa z trójprzymierza, a niszczy ludy i rujnuje państwa. Ludzie zaś chyba nie żyją na to, aby mordowali i byli mordowani.

Młodoczech Herold podobnie jak Masaryk, oświadczył przedewszystkiem, że niemożliwą jest rzeczą mówić o polityce zagranicznej, nie poruszając spraw wewnętrznych. Godność delegacyi wymaga, aby nie rozdzielano jak dotąd spraw zagranicznych od spraw wewnętrznych, tembardziej, że tu się rozchodzi o spokój i szczęście ludów. Mowca przeprasza z góry przewodniczącego, jeżeli przekroczy w mowie swojej naznaczone granice i dotknie także spraw wewnętrznych.

Herold omawiał następnie sprawę trójprzymierza. Stronnictwo młodoczeskie, jeżeli występuje przeciwko obecnemu stanowi rzeczy, to nie czyni tego dla celów agitacyjnych, ale z patryotyzmu. Staranie państwa powino się przedewszystkiem skierować ku Bałkanowi, aby wśród ludów tamtejszych zjednywać sobie coraz więcej sympatyi. Ale trzeba przedewszystkiem dać prawa należne i wzmocnić stanowisko ludów słowiańskich w Austryi mieszkających, niech ludy Bałkańskie przekonają się, że Austrya prowadzi politykę przyjazną dla Słowian. Polityka Austryi zwróconą być właściwie powinna nie na zewnątrz, ale wewnątrz i podtrzymywać miłość wśród ludów. Ale pokój, który jest tylko przygotowaniem do wojny, to nie cel zagranicznej polityki Austryi; zbrojny pokój prowadzi do zniszczenia gospodarstwa i zasobów państwa. A ten zbrojny pokój zawdzięczamy trójprzymierzu, które jest korzystnem i pożądanem jedynie dla Niemców, którzy się obawiają Francyi. Dla nas z trójprzymierza nie wypływają żadne korzyści. Austrya powinna być wolną i swobodną, z Francyą i Rosyą żyć w przyjaźni, a wojny nie ma powodów obawiać się, gdyż car sam pragnie pokoju i podtrzymywać go będzie.

Herold zakończył mowę swoją słowami: Naród czeski domaga się zmiany kierunku w polityce zagranicznej i wewnętrznej. (Głosy: *Wyborne! Oklaski.)*

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 15 czerwca.*

Wczoraj na plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej toczyła się szeroka rozprawa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej, a mianowicie nad ustępem, odnoszącym się do spraw zagranicznych. W rozprawie tej wzięli udział wszyscy delegaci młodoczescy, t. j. Masaryk, Pacak, Adamek i Herold, przemawiając przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegółowej, a więc przeciw uchwaleniu budżetu spraw zagranicznych; za uchwaleniem zapisani byli do głosu deleg. Pfeifer, hr. St. Badeni, Wenger i Ledebur. — Wszyscy młodoczescy delegaci przemawiając weszli w zatarg z prezydentem, poruszali bowiem sprawy wewnętrzne austryackie, a szczególnie czeskie. Prezydent miał racyę, gdy nie pozwalał dotykać przedmiotów, które nie należą do zakresu delegacyj. — ale i młodoczesi mieli również racyę, gdy występowali przeciw motywom, jakie rozwinął swego czasu del. Plener, gdy chodziło o wybór komisyi i o pominięcie delegatów młodoczeskich. Jeżeli wolno było del. Plenerowi szukać argumentów przeciw wybieraniu delegatów młodoczeskich w scenach, jakie się wydarzyły w czeskim sejmie krajowym, to powinno być wolno i młodoczeskim delegatom w polemice z wywodami del. Plenera mówić o sprawie czeskiej.

Dobrze się stało, że del. St. Badeni wyjaśnił przebieg układów przed wyborem członków komisyi budżetowej. Z wyjaśnień jego pokazuje się, że polscy członkowie delegacyi oddali swoje głosy na tych kandydatów, których im większość przedstawicieli kraju koronnego czeskiego zaproponowała. Również dobrze się stało, że skorzystał ze sposobności, aby zwrócić uwagę na ustawiczne podżegania panslawistyczne pod opieką Rosyi w tym celu, aby wywoływać zatargi między narodami i przygotowywać rozbicie Austryi.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rozprawy podajemy na innem miejscu.

(Z nieustającej komisyi dla ustawy karnej).

Na posiedzeniu, odbytem dnia 9 b. m. załatwiono pierwszy artykuł o przekroczeniach.

Przy §. 418 (Przeciwdziałanie zarządzeniom władz w celu utrzymania porządku podczas uroczystości, obchodów religijnych, mobilizacyi wojsk, i innych nadzwyczajnych zebrań) wnosi sprawozdawca dr. Ferjančić, aby wykreślić dopuszczone ustępem drugim zaostrzenia kary aresztu. Reprezentant rządu, szef sekcyjny dr. v. Krall oświadcza się za zaostrzeniem, ze względu na to, że dla klasy ludzi, którzy się zwykle powyższych przekroczeń dopuszczają, sam areszt bez obostrzenia nie będzie karą dosyć dotkliwą. Komisya jednak postanowiła wykreślić ustęp odnośny.

Na uwagę posła dra Webera do §. 421, że granicę między tem przekroczeniem a występkiem uszkodzenia rzeczy, z trudnością tylko można odnaleźć, odpowiedział minister hr. Schönborn, że przeciwnie ta granica się uwidocznia, jeśli się zważy, że z ogólnego pojęcia istoty czynu uszkodzenia rzeczy, szczególne znamiona tego czynu §. 421 zostały określone i łagodniejszemu wymiarowi kary poddane.

Przy §. 422 (zanieczyszczanie i uszkadzanie publicznych pomników, dzieł sztuki, zakładów i t. d.) sprawozdawca stawia wniosek w kierunku rozszerzenia kary także na usiłowanie, jakoteż danie pomocy do tego przekroczenia, i podwyższenie *maximum* kary aresztu od tygodnia do jednego miesiąca, ewentualnie kary pieniężnej do 150 złr. Wniosek przyjęto.

Przedmiotem dłuższej rozprawy był §. 425 (publiczne żebractwo). Poseł dr. Pattai podnosi socyalne znaczenie tej kwestyi. Przed trzydziestu laty, można jeszcze było powiedzieć, że kto zechce, może pracować... Dziś stosunki się zmieniły. — Mnóstwo jest ludzi, którzy mimo najszczerszych usiłowań, nie mogą dostać zajęcia. Jeżeli zatem zamiast kraść, lub posunąć się do samobójstwa, odwołują się ci ludzie do współczucia bliźnich, — nie można w ich postępowaniu upatrywać znamion karygodności. Nie można jej również opierać na ogólnych zakazach żebrania w pojedynczych gminach wydanych, jestto bowiem tylko przerzucanie żebraków z gminy do gminy, a nakładanie ciężaru na te gminy, które powodując się altruizmem, nie zabraniają w swoim okręgu ubogim odwoływać się do litości mieszkańców. Kto żebrze z lenistwa, lub wstrętu do pracy, zasługuje na karę, — w innych wypadkach karanie byłoby srogością. W tym samym duchu przemawiali członkowie komisyi Abrahamowicz i dr. Weeber.

Zastępca rządu dr. Krall oświadcza, że żebranie wbrew zakazowi władz bezwarunkowo karane być musi. Innem jest pytanie, czy gminy rzeczywiście są uprawnione do wydawania zakazów żebrania w całym swoim okręgu, raz na zawsze. Jeżeli to pytanie rozwiązane zostanie twierdząco, wtedy kara za żebractwo musi być także utrzymaną bez względu na to, czy żebrzący czynił to z nędzy, lub z innych powodów. §. 425 przyjęto z dodatkiem, przez dra Koppa wniesionym: „albo jeżeli z powodu wstrętu do pracy korzysta z dobroczynności drugich“.

§. 430 dotyczący zbierania podarunków w Nowy rok i Wielkanoc, wbrew zakazowi policyi, został na wniosek posła hr. Pinińskiego, tak samo, jak w poprzedniej komisyi, wykreślony, — jako zbyteczny.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 12 b. m. przyjęto §. 434 nowego projektu ustawy karnej, w następującem brzmieniu: „Kto fałszywie podaje się za urzędnika, członka cesarskiej armii, marynarki, obrony krajowej, albo za jakąkolwiek, publiczny urząd spełniającą osobę, albo usiłuje sobie nadać zewnętrznie charakter takiej osoby przez noszenie munduru urzędniczego, uniformu wojskowego, lub tym podobnej odznaki urzędowej, — ulegnie karze aresztu do jednego miesiąca, lub grzywnie do 150 złr.“

Wniosek posła dra Nitsche'go o podciągnięcie pod ten paragraf także nieuprawnionego noszenia munduru straży ogniowej, został odrzucony.

Przy §. 452 (zmiana nazwiska rodowego) postawiono wniosek rozszerzenia karygodności i na zmianę imienia.

Po dyskusyi uchwalono rozszerzyć zakres §. 452 na nieprawną zmianę nazwiska wogóle (zamiast nazwiska rodowego), z dodatkiem na wniosek referenta: „Sama zmiana sposobu podpisywania nazwiska nie uzasadnia karygodności“.

Z pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu.

Wedle relacyi *Dziennika Pozn.* był przyjazd cesarza Wilhelma do Poznania niespodzianką nawet dla sfer wojskowych i dlatego nie było na dworcu kolejowym żadnego przyjęcia. Aby uśpić zupełnie czujność władz kolejowych, by poprzednio w Poznaniu o przyjeździe się nie dowiedziano, cesarz wybrał umyślnie dłuższą drogę na Krzyż, zamiast na Zbąszyń. Rano otrzymała też stacya kolejowa w Poznaniu lakoniczne doniesienie, że przyjeżdża tylko jedna maszyna na dworzec. Jakoż pociąg cesarski zniewolony był 10 minut czekać przed dworcem na tak zwanej kaponierze, nim służba stacyjna pociąg wpuściła na peron.

Zaalarmowana załoga wykonała manewra ku zadowoleniu cesarza, który powróciwszy do miasta, znalazł je już ozdobione w festony i chorągwie.

Popołudniu o godzinie $6^1/_2$ odbył się obiad u komenderującego generała, na którym było osób 29, włącznie ze świtą cesarską. Z Polaków byli: ks. arcybiskup Stablewski z ks. kapelanem Stryjakowskim, następnie książe Ferdynand Radziwiłł, hr. Kwilecki Franciszek, hr. August Cieszkowski, Stanisław Stablewski wicemarszałek, St. baron Chłapowski, Stanisław Żółtowski z Niechanowa i Dziembowski z Międzyrzecza. Po lewej stronie cesarza siedział ks. arcybiskup, po prawej gospodyni domu, naprzeciw komenderującego generała obok hr. Eulenburg, wielki marszałek dworu i naczelny prezes.

Podczas obiadu przeważnie rozmawiał cesarz z ks. arcybiskupem Stablewskim.

Po obiedzie, który się skończył o godzinie $8^1/_2$, przybyli proszeni na *cercle* prócz powyższych goście, między którymi wymieniają także ks. biskupa Likowskiego, prałata Waniurę, kanonika Kubowicza i posła Cegielskiego.

Wieczór odbył się wielki capstrzyk wojskowy. Cesarz ukazał się na ganku, mając w najbliższem otoczeniu ks. arcybiskupa Stablewskiego i głównokomenderującego generała. Zauważono, że i tutaj rozmawiał cesarz przeważnie z ks. arcybiskupem.

O godzinie trzy kwadranse na 11 wyjechał cesarz z Poznania.

Był on bardzo zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał w Poznaniu i polecił naczelnemu prezesowi ludności miasta Poznania za przyjęcie to podziękować, co tenże uskutecznił natychmiast zapomocą plakatów, porozlepianych na słupach i ogłoszonych w pismach poznańskich.

W dzień wyborów do parlamentu niemieckiego.

Liczba kandydatów poselskich, na których padają dzisiaj głosy w Niemczech, jest wedle ostatnich zestawień dzienników niemieckich, tak wielką, że właściwie dopiero wybory ściślejsze zadecydują o składzie stronnictw w parlamencie. Przyczynia się do tego głównie rozbicie dwóch stronnictw, dotąd solidarną i jednolitą rozwijających agitacyę: wolnomyślnego i centrum, — nadto zaś okoliczność, że socyaliści, bez względu na szanse wyborów, wyznaczyli kandydatów na większą część mandatów w ogóle. Rozbicie głosów będzie zatem większe, niż było kiedykolwiek przedtem.

Obliczają, że za pewny uważać można dotychczas wybór: 32 konserwatystów, 2 wolnokonserwatystów, 6 narodowo-liberalnych, 79 z centrum, 10 wolnomyślnych, 17 socyalnych demokratów, 6 Welfów, 13 Polaków, 7 Alzatczyków i Lotaryngczyków, jednego posła dzikiego i jednego Duńczyka. Na 397 za ustalone uważać można dzisiaj zaledwie 175 mandatów, — reszta rozstrzygnie się przy wyborach ściślejszych.

Indep. Belge zamieszczając uwagi o spodziewanym wyniku wyborów w Niemczech, zaznacza z naciskiem, że jeśli one nie przyniosą rządowi stałej i pewnej większości, to wywołać muszą poważne starcia między arystokratyczno-konserwatywnemi stronnictwami z jednej, a postępowo-socyalistyczno-klerykalnemi z drugiej strony. Nie idzie już teraz o ustawę wojskową, — lecz o całą konstytucyjną organizacyę państwa, o wzmocnienie lub obniżenie niezależności parlamentu. Walka ta wytwarzała się jeszcze za Bismarka, nie wypłynęła jednak na powierzchnię, dzięki niesłychanej powadze kanclerza i cesarza Wilhelma I. Dzisiaj zmieniła się sytuacya. Kierownicy nawy państwowej nie mają aureoli Bismarkowskiej, a opinia publiczna, względnie stronnictwa dążą do usunięcia opieki, którą dawniej nad wszystkiemi krajami roztaczano.

Ten sąd poważnego, zagranicznego dziennika, jest rzeczywiście trafnym obrazem chwili, o którym zawyrokują ostatecznie tegoroczne wybory.

Z Serbii.

Pierwsze posiedzenie skupczyny trwało bardzo krótko. Przewodniczył najstarszy wiekiem archirej Barjaktarowicz. Po podziale na 9 sekcyj, wybrano komisyę weryfikacyjną. Wszyscy posłowie złożyli natychmiast swoje dokumenty uwierzytelniające, poczem zamknięto posiedzenie. Wybór prezydyum nastąpi dopiero po zatwierdzeniu wyborów. Depesza biura telegraficznego nadesłana wczoraj była błędną. Nie dokonano bowiem jeszcze wyboru prezydyum, lecz tylko zgodzono się na kandydatów, których wymienia telegram. Komisya weryfikacyjna załatwi prace swoje prawdopodobnie bardzo szybko i być może, iż już dziś odbędzie się drugie posiedzenie skupczyny. Na posiedzeniu tem ma się odbyć uroczyste otwarcie skupczyny przez mowę tronową i zaprzysiężenie konstytucyi przez króla.

Posłowie radykalni utworzyli klub, do którego przystąpiło 123 posłów. Przewodniczącym klubu iest Pasicz.

Kronika.

***Kraków,** 15 czerwca.*

† **Aleksander ks. Lubomirski.** Z Paryża nadeszła smutna wiadomość, iż ks. Aleksander Lubomirski, fundator zakładu dla opuszczonych chłopców w Krakowie i dla dziewcząt w Łagiewnikach za Podgórzem, umarł nagle na apopleksyę. Zgon nastąpił w kantorze *Société générale*, gdzie książę mieniał pieniądze. Zmarły liczył przeszło 90 lat. Patryotyczną ofiarnością swoją zasłużył na wdzięczną pamięć nietylko w mieście naszem, lecz wśród ogółu rodaków, pojmujących doniosły pożytek z instytucyj, powstałych dzięki jego materyalnej pomocy.

Otrzymujemy następujące pisma z prośbą o ogłoszenie:

Podziękowanie posłowi drowi Adamowi Asnykowi.

Czcigodny Panie!

Racz przyjąć wyrazy mej najgłębszej podzięki i wdzięczności za podjęcie myśli złożenia ś. p. Teofila Lenartowicza w grobie zasłużonych i doprowadzenia jej do skutku w tak uroczysty i podniosły sposób.

Chciej zarazem Czcigodny Panie być tłomaczem mych uczuć, jako siostrzeńca zgasłego poety, przed współpracownikami Twymi w komitecie i przyjmij wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakiemi pozostaję.

Kraków, dnia 14 czerwca 1893.

Stanisław Leszczyński.

Tobie Najzacniejszy, Najczcigodniejszy Panie, składam z czcią i uwielbieniem serdeczne podziękowanie za pierwszą podjętą myśl sprowadzenia zwłok zgasłego Teofila Lenartowicza do grobu Zasłużonych. Za powrócony skarb całej Polsce i osierociałej rodzinie, za trudy, starania paromiesięczne, przyjm Wielce Czcigodny Panie i Najzacniejszy Komitecie w mych kobiecych, nieudolnych słowach, które miłość rodzinna wyrywa, staropolskie „Bóg zapłać“.

Bronisława Lenartowiczowa z synami.

Walne zgromadzenie członków Izby adwokackiej krakowskiej odbędzie się w sobotę 17 b. m. w sali obrad Rady miejskiej o godz. 5 po południu.

Tow. aptekarzy Galicyi zachodniej odbyło w dniu 13 bm. doroczne ogólne zebranie, na którem się odbyły wybory nowego zarządu na lat 3. Seniorem wybrano jednogłośnie p. Ernesta Stockmara. wiceseniorem p. Konstantego Wilczyńskiego, sekretarzem pozostał dotychczasowy p. Konstanty Śmieszek. Do komisyi egzaminacyjnej wybrano seniora Stockmara, Feliksa Sobierajskiego, Wiktora Redyka.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Julian Łukaszkiewicz kwotę 5 złr.

Pani Łomnicka na ręce p. Serbeńskiego złożyła 5 złr.

Wydział wykonawczy w imieniu Związku polskiego w Genewie 24 złr. 78 ct. (48 fr.).

P. Wład Biechoński z Tarnowa nadesłał 2 złr. 21 ct., zebranych po przedstawieniu amatorskiem.

Młodzież polska w Jarosławiu nadesłała 10 złr 64 ct. zamiast wieńca na trumnę Lenartowicza.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teofila Lenartowicza uczennice szkoły wydziałowej w Krakowie złożyły kwotę 17 złr. i wręczyły ją matce bardzo ubogiej koleżanki, czcząc w ten sposób dobrym uczynkiem pamięć serdecznego poety.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz wyjechał dnia 13 b. m. w podróż inspekcyjną w towarzystwie sekretarza prezydyalnego p. Wopaterniego.

Zmarli. We Lwowie zmarł Włodzimierz Bącz, brat artysty-rzeźbiarza, słuchacz wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Fonograf Edissona. Dziś między godz. 11 a 1 demonstrował nasz rodak p. Kossowski wobec zaproszonych osób ulepszony fonograf Edissona. Próba wypadła nader świetnie. Śpiew p. Myszugi z „Cavalerii Rusticany“, Jeromina kozak Moniuszki, marsz orkiestry wojskowej lwowskiej, deklamacya p. Wolańskiego, słyszane za pomocą słuchawek, zachowały wybornie całą charakterystykę. Również dobrze wypadła próba bez słuchawek za pomocą tuby, rzucającej wprost na pokój aryę Rossiniego z „Cyrulika sewilskiego“, wykonaną w Paryżu przez członka tamtejszej orkiestry.

Z Podgórza. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła“ w Podgórzu odbędzie się dnia 17 czerwca b. r. O godz. $8^1/_2$ rano zbiorą się druhowie w sali gimnastycznej gmachu szkoły, II piętro, ulica Mickiewicza. O godz. 9 rano odprawione będzie solenne nabożeństwo w kościele parafialnym. Po skończonem nabożeństwie odbędzie się pochód na miejsce budowy druhów „Sokoła“ krakowskiego i podgórskiego w mundurach plutonami ze sztandarem na czele i muzyką „Harmonii“. Na miejscu budowy przemówi prezes, a sekretarz odczyta akt założenia, który zostanie podpisany i umieszczony w kamieniu węgielnym. Uroczystość zakończy zebranie towarzyskie w ogrodzie, a w razie niepogody w sali gimnastycznej.

Dla przestrogi wychodźców powtarzamy za *Polakiem w Ameryce*, wychodzącym w Buffalo, następującą notatkę z ostatniego numeru tego pisma: W środę po południu odesłał znów do Kanady komisarz emigracyjny de Bary 21 polskich wychodźców, a mianowicie 17 mężczyzn i 4 kobiety, którzy przybyli z Galicyi przez Hamburg i Quebeck do Buffalo. Okazało się, że nie mieli certyfikatów zdrowia, o które de Bary będzie się musiał dopiero wywiadywać w porcie ich wylądowania. Gdy się to stanie, zostaną i tak prawdopodobnie odesłani z powrotem jako *„paupers“*, gdyż są bez grosza przy duszy.

Budowa teatru ruskiego we Lwowie. W celu wybudowania gmachu dla stałego ruskiego narodowego teatru we Lwowie, zawiązał się w stolicy kraju komitet, który rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 14 kwietnia b. r. otrzymał pozwolenie do zbierania do końca r. 1893 składek w całym kraju na rzecz wspomnianej budowy. W skład komitetu wchodzą pp.: ks. Bazyli Ilnicki, jako przewodniczący; Teofil Mandyczewski, emer. radca namiestnictwa, jako zastępca przewodniczącego; adw. dr. Konstanty Lewicki, sekretarz; radca apel. Teofil Bereźnicki, skarbnik; ks. Aleksander Toroński, kontrolor; prof. Julian Romańczuk, prof. Anatol Wachnianin, członek Wydziału krajowego dr. Damian Sawczak, inżynier Józef Haninczak, prof. Julian Medwecki, architekt Jan Lewiński, architekt Bazyli Nahirny, prof. dr. Piotr Stebelski, redaktor Jan Bełej i adw. dr. Stefan Fedak. — Komitet, posiadający dotychczas 5 000 złr. uzbieranego funduszu, ogłasza odezwę do wszystkich Rusinów, wzywającą do składek. Komitet ustanowił nadto w całym kraju kolektantów, którzy dla kontroli posiadają t. zw. kwity sznurowe i odbiór każdego datku poświadczają. Oprócz tego wzywa komitet do urządzania koncertów, przedstawień amatorskich, odczytów, festynów i t. p. na rzecz budowy ruskiego teatru we Lwowie.

Pożar w Grudziądzu. Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą: „Stary ratusz w Grudziądzu spłonął — jeden z pamiątkowych gmachów miasta naszego już nie istnieje. Pożar potężny zniszczył w niedzielę większą część zachodniego frontu rynku grudziądzkiego, dwie kamienice Heymana, ratusz i dom zakupiony dla rozszerzenia ratusza. Ogień wybuchł wskutek eksplozyi w handlu delikatesów Albrechta. Około godziny 5 rano zbudził huk wielki mieszkańców rynku, a w mgnieniu oka kłęby dymu buchnęły z okien suteryn i przeciskać się zaczęły przez zapuszczone story okien wystawowych. Szyby i mnóstwo papierów wyrzuciła eksplozya daleko na podwórze, skąd starano się wtargnąć do pokoju, położonego przy składzie, ponieważ usłyszano ciche jęki w tej stronie. Dym jednakże był tak wielki, że musiano zaniechać zamiaru tego i dopiero po wybiciu drzwi frontowych odważył się robotnik Rodens wejść do głębi i po kilku minutach wyniósł na ulicę kupca Albrechta którego znalazł bez przytomności, a obok rozrzucone księgi i papiery. Wargi nieszczęśliwego poruszały się tylko lekko, włosy jego były zupełnie spalone, a ciało również poparzone w kilku miejscach. Przywołany lekarz dr. Bartkowski stwierdził nadomiar, że Albrecht miał szyję owiniętą dwukrotnie sznurem od cukru, który pozostawił wyraźną obwódkę strangulacyjną. Ofiara pożaru umarła wkrótce po przeprowadzeniu do szpitala. — Wyjaśnić dokładnie bliższe przyczyny i rodzaj eksplozyi, która pożar spowodowała, nie uda się prawdopodobnie nigdy. Z okoliczności jednak, że Albrecht w niedzielę rano uczynił zamach na własne życie, można wnioskować, że on sam był sprawcą pożaru, który pokryć miał śmierć samobójczą i w ten sposób ocalić dla rodziny 40.000 marek, na które życie swoje zabezpieczył. Albrecht bowiem w ostatnich czasach bliskim był ruiny majątkowej.

Z Karlsbadu. Biblioteka im. Adama Mickiewicza zawiązała się w kamienicy na „Alte Wiese“ w Karolowych Warach, gdzie wielki nasz poeta w czasie swojego w mieście tem pobytu w r. 1829 chwilowo mieszkał. Założył ją wspaniałomyślnie, pragnąc ułatwić cudzoziemcom poznanie utworów literatury polskiej p. Antoni Wolniewicz, przeznaczywszy na ten cel „bogaty zbiór tłomaczeń poezyj Adama Mickiewicza, oraz przekłady wielu innych poetów i pisarzów polskich“. Szlachetny ofiarodawca postanowił dodatkowo sprawić dla biblioteki tej ładną szafę oszkloną z wizerunkami Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, i napisem na wierzchu: „Bibliothek Namens Ad. Mickiewicz“. Można żywić nadzieję, że biblioteka imienia Adama Mickiewicza w Karlsbadzie, w której odpowiednie znajdą pomieszczenie przedewszystkiem zbiory tłomaczeń arcydzieł literatury naszej, powiększy się z czasem licznemi innemi tłomaczeniami i rzeczami, odnoszącemi się do literatury polskiej, wydawanemi w obcych językach.

Stypendyum im. Jana Kollara, patryotycznego poety słowackiego, postanowiło utworzyć grono obywateli w Turcz. S. Martinie (Turócz St.-Marton) w Górnych Węgrzech, a to z okazyi setnej rocznicy urodzin poety. Stypendyum to ma na celu niesienie pomocy niezamożnej młodzieży słowackiej, kształcącej się w niższych i wyższych zakładach naukowych. Komitet uprasza o nadsyłanie składek do redakcyi *Narodnich Nowin* w St. Martinie.

Proces z koleją. W Kiszyniewie sądzoną była kilka dni temu ciekawa sprawa. Miejscowy fotograf Kondracki, namiętny lubownik natury besarabskiej, udał się na wycieczkę, celem zdejmowania piękniejszych widoków. W drodze powrotnej przejeżdżał przez rogatkę orgiejewską, którą zastał otwartą. Woźnica nie podejrzewając nic złego, wjechał na plant kolejowy. Jednocześnie nadbiegł pociąg, który przeciął jednego konia na pół i strzaskał ekwipaż. Woźnica zdołał zeskoczyć z kozła i ocalał, p. Kondrackiego zaś lokomotywa odrzuciła silnie na bok. Padając około plantu p. K., uległ wstrząśnieniu mózgu. Życie jego przez pewien czas było zagrożone i po długiem dopiero leczeniu w Kiszyniewie i Odesie, stan zdrowia p. K. poprawił się trochę, jakkolwiek ciągle jeszcze dużo do życzenia pozostawia. Z tego tytułu p. Kondracki wytoczył zarządowi kolejowemu sprawę o odszkodowanie w sumie 72.000 rubli. — Prokuratorya ze swej strony pociągnęła do odpowiedzialności stróża przy rogatce i maszynistę, prowadzącego pociąg. Wina stróża nie ulegała wątpliwości i sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia. Maszynista, jak się wyjaśniło, nie był w stanie zatrzymać pociągu w porę i zapobiedz nieszczęściu. Odeski fotograf Czechowski, wezwany w charakterze eksperta, wyjaśnił wpływ, jaki cały wypadek wywarł na interesa poszkodowanego. Zakład fotograficzny, pozbawiony przez czas dłuższy kierownictwa, upadł i poczynił właścicielowi znaczne straty. Sąd, po wysłuchaniu zeznań licznych ekspertów, skazał zarząd kolei na płacenie p. Kondrackiemu 1200 rs. dożywotniej pensyi rocznie, 300 rubli rocznie jego żonie i dzieciom, każdemu po 300 rubli do czasu dojścia do pełnoletności.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Wilhelma Kreutza, z Sambora do Lwowa.

Mianowania. Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę skarbowego, Jana Zacharyasiewicza, inspektorem podatkowym w IX klasie rangi, zaś praktykanta konceptowego, dr. Jana Gottfrieda, koncepistą skarbowym w X klasie rangi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 czerwca: Po raz pierwszy „Koniec stulecia“, komedya w 1 akcie przez A. hr. K.; „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego; „Marcowy kawaler“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

Wyścigi konne w Krakowie.

Dzień pierwszy 17 czerwca.

Nagroda Krakusa. Handicap 1.200 złr. Ks. A. Auerspergera „Solitaire“, p. A. Egyediego „Követ“, hr. Fr. Esterhazyego „Timpany“, hr. T. Festetitsa „Delibab“, por. hr. J. F. Fürstenberga „Drawcansir“, p. J. Harkanyiego „Szereny“, hr. R. Kinskyego „Nigand“, „Rhadost“ i „Ritter Pasman“, hr. Z. Kinskyego „Coeur d'or“ i „Korszak“, gen. A. Kodolitscha „Diadem“, p. F. Scazighiny „Edda“, hr. St. Siemieńskiego „Arya“.

Nagroda Rudawy 1.500 złr. P. L. Grabowskiego „Sezam“, hr. St. Siemieńskiego „Polanka“, hr. Jana Tarnowskiego „Tęcza“.

Nagroda Wisły. Bieg z płotami. Handicap 1.200 złr. Ks. F. Auersperga „Cartelieri“ i „Solitaire“, hr. E. Degenfelda „Silverhair“, por. br. L. Erlangera „Stróż“, hr. Mor. Esterhazyego „Poganylo“ i „Somlo“, por. hr. J. F. Fürstenberga „Donald“, kap. Georgea „Torpedo“, por. S. Horthyego „Kaland“, Spółki J. M. „Vihar“, hr. Z. Kinskyego „Indra“, „Courage“ i „Moritz“.

Oficerskie Steeple-chase. Nagroda 1.100 złr. Por. hr. F. Chorinskyego „Glücksritter“ i „Corsar“, por. hr. G. Clam-Martinitza „Ostatni“, rotm. v. Goldegg-Lindenburga „Titus“, por. S. Horthyego „Kaland“, por. hr. J. Lasockiego „Serenity“, por. B. v. Lazara „Radvan“, por. hr. C. Paara „Roy“ i „Wolf“, por. F. Proskowetza „Trippone“, rotm. hr. A. Romera „Milda“, por. hr. W. Starhemberga „Eudora“ i „Brute“.

Dzień drugi 18 czerwca.

Nagroda prezesowska 2.000 złr. P. L. Grabowskiego „Sezam“.

Nagroda rządowa 2.300 złr. Ks. F. Auersperga „Turul“, por. br. L. Erlangera „Daphne“, hr. M. Esterhazyego „Guschelbaner“, hr. R. Kinskyego „Intrigant“, „Nigaud“ i „Rhadost“, hr. Z. Kinskyego „Korszak“ i „Märchen“, hr. St. Siemieńskiego „Vielleicht“.

Nagroda m. Krakowa. Steeple-chase. 1.200 złr. Por. hr. F. Chorinskyego „Glücksritter“, p. A. Egyediego „Utolso Szerelem“, por. br. L. Erlangera „Stróż“, hr. Mor. Esterhazyego „Poganylo“ i „Somlo“, Spółki J. M. „Vihar“ i „Villam II“, hr. Z. Kinskyego „Indra“, por. hr. J. Lasockiego „Serenity“, por. hr. C. Paara „Roy“ i „Wolf“, p. J. Schwela „Mainmast“, p. W. Schindlera „Crossbow“, hr. A. Schönborna „Csufondar“.

Dzień trzeci 20 czerwca.

Nagroda Resursy. Handicap 1.200 złr. Ks. F. Auersperga „Solitaire“, Spółki D. W. F. „Typhvon“, por. br. L Erlangera „Pojacza“, hr. M. Esterhazyego „Orchidee“, hr. R. Kinskyego „Nigaud“, „Rhadost“ i „Ritter Pasman“, hr. Z. Kinskyego „Kortars“, gen. A. v. Kodolitsch „Diadem“, p. F. v. Seazighiny „Sladerok“, p. W. Schindlera „Glencoe“, hr. St. Siemieńskiego „Arya“ i „Vielleicht“, hr. Jana Tarnowskiego „Telimena“, bar. Z. Uechtritza „Alfonso“ i „Or-clean“, p. C. Wood „Haragos“.

Nagroda austryackiego Jockey-Clubu 2.300 złr. Ks. F. Auersperga „Turul“, por. br. L. Erlangera „Daphne“, hr. Fr. Esterhazyego „Timpany“, por. hr. J. F. Fürstenberga „Bertus“, p. M. v. Keczery „Eikonogen“, hr. R. Kinskyego „Intrigant“, „Nigaud“ i „Rhadost“, hr. Z. Kinskyego „Korszak“ i „Märchen“, hr. Stan. Siemieńskiego „Arya“ i „Vielleicht“.

Nagroda trybun. Bieg z płotami. Handicap 1.000 złr. Ks. F. Auersperga „Cartelieri“ i „Solitaire“ hr. E. Degenfelda „Silverhair“, por. br. L. Erlangera „Stróż“, hr. Mor. Esterhazyego „Poganylo“ i „Somló“, por. hr. J. Fürstenberga „Donald“, kap. George „Torpedo“, Spółki J. M. „Vihar“, hr. Z. Kinskyego „Indra“ i „Moritz“, por. hr. J. Lasockiego „Serenity“.

Czynności przy wyścigach objęli: sekretarz Zygmunt Meciszewski, sędzia i handicaper Jerzy Ernst, przy wadze Karol Kiss, starter Aleksander Waugh, kasyer Zygmunt Sokołowski, dyrekcya totalizatora Jerzy Guttera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Bergamoci w Polsce w r. 1863.** *(I Bergamaschi in Polonia nel 1863).* Wspomnienie z wyprawy pułkownika Franciszka Nullo, opowiedziane przez jednego z pozostałych towarzyszy broni (Kap. Pawła Mazzoleni). Spisał Józ. Locatelli. Bergamo, 1893 (str. 81).

Tak jak w Polsce Smorgonie, Pacanów lub Łęczyca, w północnych Włoszech miasto Bergamo było od dawna przedmiotem żartobliwych konceptów i szyderstwa, a dwie steoretypowe postacie komiczne włoskiej ludowej sceny, *Truffaldino* i *Brighella* mówią zawsze szkaradnem narzeczem *Bergamasków*. Poprawili jednak ci rzekomo „nieokrzesani a przebiegli grądale“ niekorzystne o sobie mniemanie dowodami gorącego patryotyzmu w czasie walk o niepodległość Italii, dostarczając jej najwierniejszych synów i najdzielniejszych żołnierzy. Dość wspomnieć, że w wiekopomnej wyprawie tysiąca mężnych pod wodzą Garibaldiego na zdobycie Włochom królestwa obojga Sycylii, na owym lichym okręcie, który wypłynął z genueńskiego wybrzeża, znajdowało się przeszło stu Bergamczyków. Dziś chlubią się oni nazwą rodzinnego miasta.

Gdy we trzy lata po owej słynnej wyprawie „tysiąca“ wybuchło powstanie w Polsce, sympatye dla Polski żywem echem odezwały się we Włoszech, a jeden z owych bohaterów, pułkownik Nullo, powziął zamiar zebrania garstki rodaków, którzyby pospieszyli nam na pomoc. „Niech Europa — mówił on — platonicznie objawia sympatye swoje na meetingach i w notach dyplomatycznych nieszczęśliwej Polsce, my Włosi winniśmy coś więcej uczynić i złożyć braciom Polakom świadectwo naszej wdzięczności, bo i oni nie poprzestawali na pięknych słówkach, ale nie jeden z nich i nie raz nastawił piersi za sprawę włoską. Nie gorsza zaiste ich sprawa od naszej!“ Adjutant pułkownika, Ludwik Caroli, dostarczył na wyprawę funduszów, a po zasięgnięciu zdania Garibaldiego, w końcu kwietnia około trzydziestu Włochów (z tych 17 z Bergamo) wyruszyło do Polski. Nazwiska ich wymienia autor powyższych wspomnień, godziło się je zachować od niepamięci. Różne były ich losy: Niektórzy z nich, aresztowani w drodze, nie dotarli do zamierzonego celu, kilku poległo w walce, jak i sam naczelnik wyprawy; kilku wziętych do niewoli, skazanych na śmierć i ułaskawionych, dostało się na Sybir; inni po rozbiciu oddziału schronili się do Galicyi i dostawszy się w ręce władz austryackich, odstawieni zostali napowrót do granicy włoskiej. Z owych 17 Bergamotów dziś jeszcze tylko pięciu pozostało przy życiu (między nimi trzech sybiraków). inni po większej części poginęli na polu chwały w dalszych walkach za własną ojczyznę; zacny Caroli umarł w Irkucku (27 lipca 1865).

Kapitan Mazzoleni, którego wspomnienia spisał autor niniejszej książeczki, to serdeczny przyjaciel i towarzysz poległego pułkownika i jeden z najwaleczniejszych Garybaldczyków, postać typowa, na której wzorował powieściopisarz Bruno Sperani wizerunek najsympatyczniejszego bohatera swojej powieści *Numeri e sogni*, szerokim cieszącej się we Włoszech rozgłosem. Wyborną posiada on pamięć — a raczej przypuszczać należy, że z wyprawy owej do Polski szczegółowe zachował notatki, — bo wszystkie szczegóły podróży, pobytu w Krakowie i wyprawy powstańczej do Królestwa z nadzwyczajną opowiada dokładnością i wiernością. Liczne nazwiska polskie osób, z któremi się zetknął i miejscowości, w których przebywał, zapisuje bez błędu (z wyjątkiem nazwiska powstańca, który umiejąc po włosku, służył ochotnikom bergamskim za tłómacza — *Ckiras Noposcki?*), charakter ruchu i położenia ówczesnego kreśli wybornie, a nieszczęsną wyprawę w Olkuskie, bitwę pod Krzykawką (5go maja), zgon bohaterski pułkownika Nullo i odwrót zakończony rozsypką opowiada z wielkiem życiem i werwą. Ani śladu chełpliwości, przesady, blagi i samochwalstwa. Nie oziębiło to gorącej jego sympatyi dla Polaków, że niejeden epizod krótkiej tej kampanii niezbyt chlubne na powstańców i wodzów polskich rzucał światło, przeciwnie, zaledwie on o tem nadmienia, starając się podnieść każdy dowód odwagi młodocianego żołnierza. Są tam szczegóły przepiękne, są takie sceny, od których krwawi się serce, dreszczem zgrozy przejęte. A serdeczna gościnność, z jaką spotkał się u nas i ta dla niego i jego współziomków życzliwość braterska, napełniają go sympatyą i uczuciem wdzięczności, tak jakby nie my jemu, ale on nam się zadłużył. Jeden z jego towarzyszy, ciężko ranny Eliasz Marchetti, umarł w Chrzanowie (7 maja 1863) w jego ramionach, najtroskliwszej w polskim domu doznawszy opieki. Rzewnie opowiada śmierć jego i pogrzeb, na który całe wyległo miasto i wdzięczny jest Polakom za okazane mu współczucie. Doznał on go jeszcze w czasie kilkudniowego więzienia w Krakowie i przy odjeździe przymusowem do Włoch; wszystko to opowiada szczegółowo. Całe opowiadanie równie szczere, jak barwne, czyta się z wielkiem zajęciem, jednym tchem niemal i zasługiwałoby na przekład polski, stanowi bowiem ważny przyczynek do dziejów powstania 1863 roku.

Szlachetna postać pułkownika Nullo i dzielnych Bergamotów rysuje się plastycznie i z wielką prawdą, budząc cześć serdeczną dla bohaterów wolności a przyjaciół Polski i zacieśniając węzeł bratni, który nas łączy z Italią.

Nierychło Nullo doczeka się pomnika na ziemi polskiej; postawiono mu go w jego mieście rodzinnem, w Bergamo, z napisem: *Franciszek Nullo, bojownik wolności, zginął, walcząc za Polskę, dn. 5 maja 1863.*

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla wojska. Ministerstwo obrony krajowej zamierza dostawę różnych artykułów ze skóry i sukna do umundurowania i uzbrojenia obrony krajowej na rok 1893 oddać pojedynczym drobnym przemysłowcom, lub też związkom drobnych przemysłowców pod podobnemi warunkami jak dostawy dla wojska.

Dostawa na rok 1893 dla stacyi odbiorczej, we Lwowie wynosić ma 2.200 par lekkiego obówia różnej wielkości, 800 sztuk rzemieni do spodni, 200 sztuk tornistrów ze skóry cielęcej, 400 sztuk rzemieni do opasania się, 400 sztuk futerałów do bagnetów, 800 sztuk rzemieni do karabinów, 1.300 sztuk rzemieni do płaszczów.

Wzory powyższych przedmiotów, których dostawa bezwarunkowo w czasie od 1-go sierpnia do końca września 1893 nastąpić musi, przejrzane być mogą w komendzie 63 batalionu obrony krajowej we Lwowie.

Odnośne oferty wnieść należy najdalej 6 lipca 1893 o godzinie 12 w południe do Ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

Konwersya. Układ między Länderbankiem, a galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem, co do konwersyi 72 milionów $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych przyszedł do skutku. Wszystkie nowe obligi 4%, wydać się mające wskutek zamierzonej konwersyi, obejmuje Länderbank po kursie 96 złr. 75 ct. za 100 złr.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 10 do 13 b. m. przywieziono jaj 580.000 i około 1000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 45 do 47 jaj pierwszej jakości lub od 49 do 50 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 15 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·1 mm	742·6 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+15°,8	+20°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	ENE 2	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74 %	76 %	51 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	2	2

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 czerwca. Cesarz przyjmował czarnogórskiego następcę tronu, który dziękował za udzielenie mu wielkiego krzyża orderu Leopolda.

Wiedeń, 15 czerwca. Rozkaz admiralski przeniósł porucznika okrętu liniowego taranowego „Cesarzowa Elżbieta“, arcyksiecia Leopolda Ferdynanda, przez wzgląd na stan jego zdrowia ze służby na okręcie do komendy portowej w Poli.

Cesarz odbył wczoraj w Praterze przegląd trzech batalionów bośniackich, stojących tutaj załogą. Na przeglądzie był arcyksiążę Albrecht, komendant korpusu i *attaches* wojskowi państw obcych. Cesarz wyraził zupełne zadowolenie ze znakomitej postawy i nabytej wprawy tych batalionów.

Wiedeń, 15 czerwca. W dalszym ciągu wczor. posiedzenia austryackiej delegacyi wspólnej Ledebour oświadcza, że czuje się także synem ojczyzny czeskiej. Mowca zastrzega się przeciw wywodom Herolda, jakoby Austrya krew i pieniądze poświęcała za obce państwo. Ponieważ kwestya czeska nie należy przed forum delegacyj wspólnych, przeto ogranicza się na podniesieniu faktu, że Młodoczesi nie są zastępcami całego narodu czeskiego. Prezydent upomina mowcę kilkakrotnie, aby nie odstępował od rzeczy. Mowca oświadcza, że reprezentanci wielkiej własności nie pozwolą się Młodoczechom prowadzić na pasku i kończy przemówienie wyrazami nieograniczonego zaufania dla ministra spraw zagranicznych. Khevenhuller wnosi o zamknięcie dyskusyi. Wniosek ten uchwalono. Massaryk zastrzega się przeciw pouczeniom ze strony reprezentantów wielkiej własności. Prezydent kilkakrotnie przerywa mowcy. Zabiera głos minister Kalnoky.

Wiedeń, 15 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia austryackiej delegacyi oświadczył Kalnoky, że nie sądzi, aby wszelkie spostrzeżenia i wnioski do stosunków na wewnątrz się odnoszące, można zupełnie od stosunków zewnętrzych oddzielać.

Tego samego niezawodnie zdania był prezydent delegacyi, gdyż bez wątpienia rzeczywisty stan wewnętrznych socyalnych stosunków oddziaływa na stosunki zewnętrzne, na kierownictwo spraw zagranicznych i dla mocarstwowego stanowiska monarchii posiada ogromne znaczenie. Atoli kwestye dotyczące wyłącznie spraw pewnych krajów koronnych, nie należą przed forum delegacyj, gdyby bowiem tego rodzaju drażliwe sprawy bywały wobec połączonych delegacyi wytaczane — cel i charakter tych ciał konstytucyjnych zostałby z gruntu zniesiony.

Kalnoky zaznaczając, że Młodoczesi wychodzą ze swego jednostronnego punktu widzenia, wskazuje na obecność w delegacyi przedstawicieli wielu narodowości, którzy są innego przekonania — i na konieczność uwzględniania także stanowiska delegacyi węgierskiej. Przeciw jakiemukolwiek zwrotowi austro-węgierskiej polityki w duchu jednostronnych zapatrywań Młodoczechów, oświadczyłaby się niezawodnie większość ludów monarchii. *(Oklaski).* Dr. Herold jest niezadowolony z obecnego pokoju – toż on (Kalnoky), także obecnego stanu nie uważa za idealny, ale byłoby niesprawiedliwością za taki charakter pokoju, czynić trójprzymierze odpowiedzialnem.

Minister podziela zapatrywanie Herolda że Austro-Węgry ani mogą, ani chcą ani będą kiedykolwiek uprawiały politykę zaczepną. Jakżeż w takim razie mogłoby przymierze mieć charakter zaczepny? Gdyby tak było, musiałyby się przecie tego rodzaju tendencye, kiedyś na zewnątrz objawić podczas piętnastoletniego, bo od roku 1879, trwającego z Niemcami przymierza. — Tymczasem ani w Wiedniu, ani w Berlinie, ani w Rzymie, nikomu na myśl nie przyszło wojną pokój powszechny naruszać. — Treść trójprzymierza od dawna już jest powszechnie znaną; jako chwilę jego urzeczywistnienia *(casus foederis)* naznaczono wypadek, gdyby który ze sprzymierzonych, nie prowokując, został zaczepiony. Jeżeli zaś gdziekolwiek panuje jeszcze nieufność w tym względzie, minister nie będzie się silił o jej usunięcie Powszechny brak zaufania w tym kierunku jest niemożliwy, chyba jedynie mógłby on wypłynąć z niechęci albo z plemiennej nienawiści — nad czemby minister gorąco ubolewał.

Wspominając o swoich dodatkowych wyjaśnieniach w komisyi budżetowej, dla usunięcia dwuznacznego tłumaczenia, jakie wywołał w prasie wywód — zaznacza Kalnoky, że chwila do tych wyjaśnień stosowną była, o rozdrażnienie głosami dzienników z tego powodu, posądzać go nie można.

Czynił wyjaśnienia dlatego, że mu bardzo wiele zależy na opinii publicznej Niemiec, a także z powodu, że we francuskich dziennikach znalazł tłumaczenie swych słów, które podawały w wątpliwość stan trójprzymierza i nieufność do niego zasiać usiłowały, co ze stanowiska francuskiego względem trójprzymierza jest zresztą dość zrozumiałe. Cel wyjaśnień został osiągnięty, gdyż polemika ustała.

Co się tyczy również źle zrozumianych jego słów o rozbrojeniu, może tylko dodać, że o rozbrojeniu nie ma mowy. Austro-Węgry przy swoich powolnych zbrojeniach, nie spuszczają z oka stanu swoich finansów. Powstrzymanie zbrojeń nie zależy jednak od samych Austro-Węgier, a jednostronne rozbrojenie monarchii, osłabiłoby ją w stopniu nawet przez Młodoczechów niepożądanym, gdyż Młodczesi zarówno, jak wszystkie inne ludy życzą sobie, aby Austro-Węgry na własną tylko liczyły siłę, i na tem opierały swoję na zewnątrz potęgę.

Przechodząc do pytania Masaryka na jakich pewnych danych, opierają się stosunki z Rosyą, czy mianowicie nastąpiła ugoda, co do krajów bałkańskiah, oświadcza minister raz jeszcze, że nie ma żadnych faktów rzeczywistych — że jednakże nic nie zaszło, coby zwrot lub zmianę polityki mogło oznaczać. Stosunki stale utrzymywane z Rosyą są na dobrej stopie. Minister może zapewnić o pomyślnem usposobieniu cara i rządu Rosyi, dla Austro-Węgier. Utrzymywanie tych dobrych stosunków może, wedle przekonania ministra, wydać i na przyszłość pomyślne owoce. Wzajemne stosunki państwowe należy przekładać nad sprzeczności pewnych szczególnych interesów.

Niema dwu państw, między któremi nie byłoby różnic w kwestyach materyalnych, politycznych lub innych Nawet najściślej zaprzyjaźnione z sobą państwa mogą mieć punkta sporne; także mogą się wydarzać wypadki, które doprowadzą je do różnych zapatrywań na sprawę. Jednak to nie powinno naruszać przyjaznych stosunków ani między monarchami, ani między gabinetami, których zadaniem jest pielęgnowanie stosunków przyjaznych i usuwanie pojawiających się zatargów. Istnienie niezałatwionych pojedynczych punktów spornych, nieprzeszkadza bynajmniej istnieniu dobrych, a nawet bardzo dobrych stosunków między gabinetami.

Dalej zbijał minister twierdzenie, jakoby swoją politykę skierował na tory, które po przeszłorocznem przemówieniu delegata Eima napiętnował jako niepatryotyczne. Przecież już wtedy zaznaczył, że nad del. Eima poglądami, gdyby były rozwinięte w formie odpowiedniej, możnaby się zastanowić i rozprawiać. — Tu przypomniał minister swoje ówczesne słowa, a mianowicie, że i on życzy sobie utrzymywać z Rosyą dobre, lepsze i jak najlepsze stosunki, przeto niema żadnej sprzeczności między ówczesnem, a teraźniejszem jego zapatrywaniem.

Instytucya delegacyj wspólnych sprawia ministrowi spraw zagranicznych niejakie kłopoty, bo przy powtarzaniu tych samych przemówień o tym samym przedmiocie niepodobna jest uniknąć jakichś perturbacyj, zwłaszcza w czasach, które nie dostarczają żadnego poważnego powodu do rozpraw nad polityką zagraniczną.

Sytuacya powszechna nie dostarcza żadnego poważnego powodu do omawiania polityki zagranicznej. Od dłuższego czasu nie słychać o rozprawach nad tym przedmiotem, bo wszędzie zapanowało to przekonanie, iż szerokie rozprawy nad tym wielce drażliwym przedmiotem nie są pożyteczne.

Minister zakończył swoje wyjaśnienia wyrażeniem gorącego życzenia, aby stosunki wewnętrzne w Czechach ułożyły się co rychlej pokojowo, by następnie z większą siłą i stanowczością można było występować w interesie powagi i mocarstwowego stanowiska monarchii.

Wyjaśnienia te przyjęto objawami gorącego zadowolenia.

Wiedeń, 15 czerwca. Po mowie Kalnokyego, którą w wielu miejscach przerywano oklaskami, referent Dumba zaleca przyjęcie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Z powodu spóźnionej pory przerwano obrady. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 15-go czerwca. Delegacya austryacka przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu budżet ministerstwa spraw zagranicznych wraz z funduszem dyspozycyjnym, wbrew głosom młodoczeskich delegatów.

Podczas rozprawy nad wydatkami na konsulaty, del. Stalitz, uznając wprawdzie usiłowania rządu, zwrócił uwagę na upadek marynarki handlowej w Austryi, upomniał się o reformę konsulatów, opłat portowych i przepisów żeglarskich.

Del. Koenigswarter również wypowiadał życzenia, odnoszące się do konsulatów, zażądał powiększenia ich liczby i przemiany konsulatów honorowych w stanowcze i płatne.

Na powyższe uwagi dał Kalnoky wyjaśnienia. Potem przystąpiła delegacya do rozprawy nad wydatkami na armię.

Przeciw uchwaleniu tych wydatków zapisali się do głosu: del. Salvatori, Pacak i Adamek, za uchwaleniem: Rogl i Pfeifer.

Pacak podnosi z naciskiem wzmożenie się wydatków na armię od czasu zawarcia austro-niemieckiego przymierza, przytacza wypadki nielitościwego obchodzenia się z żołnierzami. Oczekuje surowego ukarania, domaga się ustnego, jawnego postępowania w procesach karnych wojskowych i uregulowania obrony tychże.

Zresztą oświadcza mowca, że zgadza się na wyjaśnienia ministra wojny odnoszące się do akademików w służbie rezerwowej. Wolałby jednakże, aby minister natychmiast wydał rozporządzenie przeciwko tym komendantom korpusów, których postępowanie zganił.

W dalszym toku swoich wywodów, użala się mowca na lekceważenie mowy i narodowości czeskiej w armii, poleca ministrowi wojny uwzględnianie uczuć narodowych. *(Na galeryi oklaski).*

Prezydent grozi zarządzeniem opróżnienia galeryi. Posiedzenie na pół godziny przerwano.

Wiedeń, 15-go czerwca. Dzisiaj na posiedzeniu delegacyi austryackiej oświadczył Kalnoky, że zgadza się na życzenie, aby obsadzano konsulaty austro-węgierskimi obywatelami. Przeprowadzenie jednak tego życzenia natrafia na trudności wskutek braku kwalifikowanych obywateli austryackich za granicą. Minister od pierwszej chwili objęcia rządu popiera pracę konsulów, która tak ciężkie nakłada obowiązki.

Przystąpiono następnie do obrad nad budżetem armii. Salvadori i Rogl domagali się. aby przy powoływaniu rekruta uwzględniano ludność wiejską.

Wiedeń, 15-go czerwca. W komisyi, złożonej z wysłanników czterech komisyj delegacyi węgierskiej, oświadczył wczoraj minister Kallay, że, jeżeli Bośnia i Hercegowina dalej rozwijać się będą w sposób dotychczasowy, należeć będą wkrótce do najzamożniejszych krajów bałkańskich. — Kontrola obu rządów nad budżetem krajów okupowanych jest wystarczająca. — Zastąpienie dziesięciny inną formą podatków obecnie nie jest jeszcze wskazane. Wojsko bośniackie jest w systematycznym, postępowym rozwoju. Od przyszłego roku będą urządzone cztery sztaby pułkowe. — Przyrost ludności jest bardzo pomyślny i wynosi 19 na sto rocznie.

Następnie przewodniczący ogłosił jako wynik posiedzenia, że komisya z zadowoleniem przyjęła do swej wiadomości, iż wydatki krajów okupowanych pokrywają się własnemi dochodami, że dalej kraje te nietylko pod względem administracyjnym, ale i ekonomicznym bardzo pomyślnie się rozwijają. Zarazem wyraził zadowolenie komisyi ze spokojnego a nader skutecznego działania Kallaya.

Kladno, 15 czerwca. Starosta zabronił ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny jutrzejszego zgromadzenia w lesie.

Pięciokościoły, 15 czerwca. Bezrobocie zdaje się być zakończone. We wszystkich kopalniach rozpoczęto robotę. 2500 robotników wróciło do pracy.

Hamburg, 15 czerwca. Celem przeszkodzenia przywiezieniu cholery senat zabronił od 16 b. m. wstępu rosyjskim poddanym na terytoryum hamburskie.

Paryż, 15 czerwca. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok trybunału apelacyjnego, który Karola Lessepsa, Fontane i Eiffla za oszustwo skazał.

Cette, 15 czerwca. Wczoraj zmarło na cholerę osób cztery.

Londyn, 15 czerwca. Według raportów konsula angielskiego w przeszłym tygodniu we Francyi w mieście l' Orient zachorowało na cholerę 500 osób, a zmarło 178. — Z Morbikanu nadeszła wiadomość o dwu nowych wypadkach.

Rzym, 15 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniósł Colajanni zapytanie do rządu o sposób prowadzenia wstępnego dochodzenia w sprawie sprzeniewierzeń w Banku rzymskim dokonanych. Colajanni twierdził, że papiery, znalezione u Lazzaroniego, opieczętowano pieczęcią policyjną. Z papierów brakowało kilku z r. 1892. Oficer straży policyjnej oświadczył sędziemu śledczemu, że usunięto przedewszystkiem niepotrzebne papiery. Mowca sądzi, że Izba nie powinna przystąpić do obrad nad tak ważną ustawą, jak bankowa. dopóki nie będzie znany wynik procesu o sprzeniewierzenia bankowe.

Sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości odpowiedział na to, że dochodzenia wstępne odbywają się prawidłowo i skończą się w ciągu miesiąca.

Prezydent gabinetu Giolitti zapytuje, co Colajanni może wiedzieć o tajnie prowadzonem dochodzeniu wstępnem? Colajanniego twierdzenia są zmyślone. To, co Colajanni zrobił, nie zwykło dziać się w żadnym parlamencie.

Na tem skończyło się zajście.

Izba uchwaliła następnie ustawę pensyjną w redakcyi, przyjętej przez senat, 181 głosami przeciw 85.

Rozprawę ogólną nad budżetem ministerstwa wojny zamknięto i bardzo znaczną większością uchwalono wniosek posła Dalvecchio, że Izba przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie ministra wojny i wyraża mu zaufanie.

Przed głosowaniem oświadczył Giolitti, że gabinet solidaryzuje się z ministrem wojny.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 15 czerwca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	20
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	117	35
5% austryacka renta (marcowa)	96	40
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	341	—
Londyn	122	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	79
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	25

Wiedeń, d. 15 czerwca. Ruble 130·25. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·40 —. Żyto 6·90 do —·—. Pszenica 8·15. Owies 7·05.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Józef Łokietek.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek gł., Linia A—B, telefon Nr. 150,
poleca wielki wybór

książek na Nagrody pilności,

dozwolonych przez c. k. Radę szkolną krajową. 1421 1 3

Dom parterowy z ogrodem

w Krakowie przy ul. Rybaki, L. 3, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Podgórzu przy ulicy Krzemionki, dom Królikowskich, L. 184. 1424 1 3

Majątek ziemski

1 mila od kolei szosą, z obszarem 1100 morgów, w tem 500 morgów roli I klasy, reszta lasu i łąk, gorzelnia parowa, nowe budynki gospodarcze, dwór, park i ogród obszerne, pięknie utrzymane, cały inwentarz żywy i martwy, nader obfity i zasiewy, **za cenę 180.000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.**

Majątek

820 morgów, w tem 680 morgów roli w znakomitej glebie, reszta lasu dobrego, doskonałe budynki, park i ogród, odległość $1\frac{1}{2}$ godzin od miasta, **za cenę 160.000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.**
Wiadomości udzieli **J. Próchnik, Lwów, Jagiellońska, L. 2.** 1419 1 4

Powóz do sprzedania.

Wiadomość w **podwórzu Franciszkańskiem, L. 4.** 1425 1 3

Letnie mieszkanie

Cztery pokoje z przedpokojem, kuchnią i werandą pod Pilznem; blisko stacyi kolejowej Czarna albo Dębica **do wynajęcia.** 1422 1 2
Piękny ogród spacerowy i bliska kąpiel rzeczna. Konie, nabiał i jarzyny na miejscu.
Bliższa wiadomość **M. Misiewicz w Gorzejowy** p. Pilzno.

Akademik

poszukuje lekcyi na wsi **od 1 lipca.** Warunki skromne. — Łaskawe zgłoszenia pod lit **N. L. 10,** p. r. **Biała** przy Bielsku. 1426 1 3

---

3 albo 5 pokoi parterowych

do wynajęcia **od 1 lipca przy ul. Studenckiej, 13.** 1428 1 3

Elegan. mieszkanie kawaler.

3 pokoje parterowe **przy ul. Basztowej, 27, do wynajęcia od 1-go lipca b. r.** 1427 1 3

Rękawiczki

męskie, damskie i dziecinne, różne nowe gatunki, jedwabne, półjedwabne i niciane
polecają 1270 6 10

Porębski & Zimler

w Krakowie.

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn,** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań,** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** — Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,**
dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 218 11 12
Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

5.000 złr. 1406 2 3

Młody, inteligentny człowiek

z ukończonem gimnazyum i państwowym egzaminem rachunkowym, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, pragnie wejść jako **spólnik do interesu już istniejącego z kapitałem 5000 złr.**
Zgłoszenia: **K. F. 308** poste rest. **Lwów.**

Ważne dla Palących.

FABRYKA

najlepszych

tutek nieklejonych

cieszącą się uznaniem w kraju i zagranicą, założona w r. 1880, poleca w pudełkach:

tutki	Kawalerskie	11 ctm. dług.	złr. 1.50	za 1000 sztuk
„	„Cosmopolite“	$8\frac{1}{2}$ „ „	złr. 1.15	
„	„Le Elegant“	$8\frac{1}{2}$ „ „	złr. 1.05	
„	„Riz“	$8\frac{1}{2}$ „ „	złr. 1.—	
„	„Mais“ (żółte)	$8\frac{1}{2}$ „ „	złr. 1.—	
„	„Riz“	$7\frac{1}{2}$ „ „	cnt. 90	
„	bez pudełek w rulonach	$8\frac{1}{2}$	cnt. 80	

Przy odbiorze 5000 sztuk wysyłka takowych na prowincyę uskutecznia się opłatnie za zaliczką pocztową. 1375 2 3

Maszynki do papierosów po 5 cnt,

Ch. L. Spitz.

Kraków, ulica Piekarska, L. 3.

Lornetki wyścigowe

(Jumelle de Course)

z powiększeniem 4, 6, 7. 9-cio razowem od 15 złr. 1415 2 4

Lunety podwójne na dalekie przestrzenie

(Longue-vue-double, rapide brisé), z powiększeniem 16 to i 19-to razowem, od 45 złr, **teatralne achromatyczne** od 5 złr., poleca

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk

Kraków, Rynek, linia A—B, 39.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet

„DIE PRESSE“

ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten

Alles

bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- u. Abendausgabe erscheinendes

Politisches Journal

mit **Original-Depeschen** und **Berichten** aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunstrubrik, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrirte, sich grosser Beliebtheit erfreuende

Familienblatt

„An der schönen blauen Donau“

mit Musik-Beilage

weiter eine vollständige, die Ziehungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende

Verlosungs-Zeitung,

deren Redaction auf alle Aufragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwillige Auskunft ertheilt.

Im Roman Feuilleton der „Presse“ veröffentlichen wir gegenwärtig eine reizende, hochpoetische Erzählung: **„Im Storchnest“** von **M. Kolloden** Die „Presse“ ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Doctor Rameau“** von **Georges Ohnet**, **„Doppelleben“** von **Wilhelm Jensen**, **„Alma“** von **Chr. Reid**, **„Lady Baby“** von **Dora Gerard**, **„Im Kampfe des Lebens“** von **Albert Delpit**, **„Truggold“**, autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von **Max. v Weissenthurn**, **„Verlorene Müh'“** von **Jeannette Mairet**, **„Ueber die Sonne hinaus“** v. **Mathilde Serao**, **„Bellicosus“**, geschichtlicher Roman von **Victor Wodiczka**, **„Marca“** von **Jeanne Mairet**, **„Das gestohlene Paradies“** von **Hugo Klein**, **„Die junge Frau Villeféron“** von **Leon de Tinseau**, **„Die Erste und die Zweite“** von **Gregor Csiky**, **„Die Schwestern“** von **Jeanne Mairet**, **„Ein ärztlicher Faust“** von **Sándor Bródy**, **Leben und Abenteuer von Riccardo Joanna“** von **Mathilde Serao**, **„Die Ehre gerettet“** von **Jean Caro.**

Sammt allen diesen Beilagen **kostet** die „Presse“ 1408 1 2

nicht mehr

als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich **für die Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7** fl., mit täglich zweimaliger Zusendung **8** fl.

Die Administration der „Presse“,
Wien, IX, Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Ważne dla P. T. Stolarzy.

W Rudzie Przecławskiej

pół mili od stacyi kolejowej Dąbie, jest **do sprzedania kilkuletni suchy,**

wyborny materyał stolarski

270 sztuk tarcic olchowych, 1", $1\frac{1}{2}$" i 2" grubości, **po cenie 40 cnt. za stopę kub., 50 tarcic topolowych, 9 brzozowych.**
1393 2 2 **Zarząd lasów w Przecławiu koło Dębicy.**

Parowa Fabryka Pierników

H. CZYŃSKIEJ w JAROSŁAWIU

poleca znakomity

Piernik królewski

nadziewany konfiturami i migdałami, elegancko pakowany. 1057 7 10
Własne składy: Lwów, ulica Halicka, **Kraków,** Sukiennice.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1155 15 25

w Krakowie,

wykonuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.

Ważne dla P. T. Panów

Oficerów i właścicieli koni.

Desinfekcyjna skarbolizowana

Maść na kopyta

chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr. 1·20.
Ant. Hrdlicka,
interes techniczny, **Praga** (Czechy), **Seminargasse, 2.** 1102 14 36

Proszę czytać!

Pierwsza Agencya maszyn rolniczych Franciszka Albina w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159, obok kościoła, poleca **na spłatę: młocarnie, kieraty, młynki, grabiarki angielskie, siewniki, pługi (Sacka), trieury, pompy, studnie, lokomobile** itp. po cenach umiarkowanych. 1397 5 5
Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie

Ekonom Czech, praktykujący od lat wielu w Galicyi, poszukuje miejsca **od 1 lipca b. r.**
Wiadomość pod lit. **N. M.** poste restante **Łapanów.** 1404 3 3

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę
przy sprzyjającej pogodzie

koncert muzyki wojskowej

Restauracya we własnym zarządzie.

Egzaminowany leśniczy, pisarz ekonom., szafarka, kucharz i kucharka

znajdą zaraz umieszczenie **za granicą.**
Bliższa wiadomość **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.** 1392 2 0

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne

od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 17 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

Biuro umieszczeń Henryki Teisseyre

dawniej ś. p. Anieli Dembowskiej
w Krakowie, ulica Franciszkańska, 1,
pośredniczy w umieszczaniu 1370 3 3

nauczycielek i bon

Francuzek, Niemek, Angielek itp.

Mieszkanie letnie

w Chabówce, naprzeciw dworca kolejowego, dwa lub trzy pokoje umeblowane, z pościelą i osobną kuchnią, **do wynajęcia.** Wiadomość u poczmistrza w Chabówce. 1402 2 3

Uczeń

potrzebny jest do handlu delikatesów i korzeni **w handlu A. Tunidajskiego w Jarosławiu.** 1379 2 3

Mieszkania

a mianowicie jednego umeblowanego pokoju wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką, **poszukuje się dla młodej panienki,** uczęszczającej do jednego z tutejszych zakładów naukowych, u **bezdzietnego małżeństwa,** lub **starszej wdowy.**
Opis mieszkania, stosunków i warunków należy podać pod literami **J. N. 14** do Administracyi „N. Reformy“. 1410 2 3

Z powodu stosunków familijnych jest z wolnej ręki **do sprzedania** 1391 2 3

kopalnia nafty

w Schodnicy

obejmująca 8 morgów terenu, na którym jest jeden szyb mający ropę, zaś trzy na ukończeniu, pomiędzy któremi jest jeden do 190 metrów głęboki, zatem prawie na linii pokładów ropnych. Dalej są dwa budynki mieszkalne, kuźnia z narzędziami kowalskiemi, maszyna parowa i przyrządy do wiercenia kanadyjskiego.
Bliższa wiadomość u właściciela **Jana Dorocińskiego w Drohobyczu.**

Fortepiano i pianino Berlińskie

nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 9 0
Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 32.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Obwieszczenie

dotyczące wspólnego rozpisania konkursu na dostawę sukna i sukiennych materyi wełnianych, przeznaczonych na sporządzenie uniformów dla podurzędników i sług w okręgu lwowskiej i krakowskiej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zamierzają zapewnić sobie na przeciąg czasu **od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1896 r. pokrycie potrzebnej ilości niżej wymienionych gatunków sukna** w drodze publicznej konkurencyi i wydają w tym celu następujące obwieszczenie:

Zapotrzebowane w wyżej podanym trzyletnim okresie czasu zapasy są w przybliżeniu następujące:

Przedmiot	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie	Suma całkowita
	Miejscem odstawy jest magazyn materyałowy: Wiedeń albo Lwów	Miejscem odstawy jest magazyn materyałowy: Wiedeń albo Nowy Sącz	
	metrów	metrów	metrów
Ciemno-niebieskie sukno na uniformy	2200	1100	3300
Bławatkowo-niebieskie I-ma sukno na uniformy	10300	6200	16500
„ „ II-do „ „ „	8400	4300	12700
Pomarańczowo żółte sukno na wyłogi	400	240	640
Kort jasno-niebieskawo-szary (Milton)	480	180	660
„ trykotowy ciemno-niebieskawo-szary	1400	800	2200
„ „ ciemno-niebieski	1600	800	2400
„ „ szary	6400	2800	9200
Ciemno-szare sukno wojskowe	8400	3900	12300
Materya czarna na podszewki	900	500	1400
„ ciemno-szara na podszewki	2400	1000	3.00
Ciemno-szara materya z wełny owczej (Loden)	2800	1100	3900

Wszystkie powyżej podane gatunki sukna i materye z wełny owczej mają być szerokie na 136 cm. (nie licząc w to krajki), z wyjątkiem ciemno-szarej materyi wełnianej (Loden) która ma mieć tylko 130 cm. szerokości.

Ilość powyżej podanych materyi potrzebna na rok 1894 będzie oznaczona dostawcy przy zawarciu z nim kontraktu.

1) Ubiegać się o dostawę mogą tylko rzetelni i pewni przedsiębiorcy. Pośrednicy jakoteż osoby nie posiadające obywatelstwa austryackiego, są od konkurencyi wykluczeni.

2) Przedsiębiorcy chcący brać udział w składaniu ofert, którzy dotąd nie podejmowali się jeszcze dostaw dla c. k. kolei państwowych, winni wykazać swoją rzetelność i zdolność wykonania zobowiązań świadectwem, wystawionem przez odnośną izbę handlową i przemysłową. Oferty wyż wspomnianych przedsiębiorców, nie zaopatrzone świadectwem dotyczącej izby handlowej i przemysłowej, nie będą uwzględnione.

3) Co do dostawy materyi sukiennych i wełnianych uwzględnia się tylko takich przedsiębiorców, którzy należą do rzędu wielkich przemysłowców w wyrobach wełnianych. Wyrób tych artykułów ma się odbywać w fabrykach kierowanych przez przedsiębiorców, pod kontrolą organów kolejowych.

4) Oferenci mogą się ubiegać o dostawę wszystkich wyż podanych materyi sukiennych i wełnianych, albo tylko pewnych ich gatunków, mogą również podjąć się dostaw dla okręgów poszczególnych lub wszystkich c. k. Dyrekcyi ruchu.

5) Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zastrzegają sobie przy ocenianiu oferty prawo swobodnej decyzyi i uwzględniania nietylko ceny ale także jakości przedłożonych próbek, jak również rzetelności i zdolności dotrzymania warunków dostawy oferentów. Niemniej zastrzegają sobie podpisane c. k. Dyrekcye ruchu prawo decyzyi co do oddania cząstkowego dostaw lub też odrzucenia wszystkich ofert i oddania dostaw w jakikolwiek inny dowolny sposób.

6) Jeżeli kilka osób wspólnie zamierza podjąć się dostawy, to obowiązane są wszystkie ofertę podpisać z podaniem zatrudnienia i miejsca zamieszkania, niemniej mają wyraźnie oświadczyć, że w obec podpisanych c. k, Dyrekcyi ruchu odpowiadają „solidarnie“ za dotrzymanie zobowiązań, przyjętych na siebie w kontrakcie dostawy. W ofercie należy również wymienić osobę, która ma wszystkich podpisanych, jako ich pełnomocnik przez czas trwania kontraktu zastępować w obec podpisanych c. k. Dyrekcyi ruchu.

7) Celem zapewnienia należytego dotrzymania oferty należy stosownie do art. 4. ogólnych warunków złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie równocześnie z ofertą, ale oddzielnie od niej, wadyum wynoszące 5% cen żądanych za dostarczyć się mające przedmioty.

8) Oferta podpisana własnoręcznie przez oferenta ma być:

a) spisana na formularzu zawierającym spis cen, wydanym równocześnie z rozpisaniem niniejszego konkursu,

b) zaopatrzona stemplem na 50 kr.,

c) jeżeli zachodzi przypadek przewidziany w punkcie 2), ma być do oferty dołączone świadectwo rzetelności i możności wykonania zaciągniętych zobowiązań, wystawione przez dotyczącą izbę handlową i przemysłową,

d) następnie ma każdy oferent dołączyć do oferty własnoręcznie podpisany egzemplarz, zawierający ogólne i szczególne warunki dostawy,

e) wreszcie ma każdy oferent w myśl § 4 szczegółowych warunków dostawy przedłożyć równocześnie z ofertą dotyczące próbki oddzielnie zapieczętowane,

f) ceny należy podać takie, za jakie dotyczący dostawca zobowiązuje się oddać towar w najbliższej stacyi c. k. austryackich kolei państwowych, skąd się towar odeszle we własnem przedsiębiorstwie do dotyczącego magazynu materyałowego. Wskutek tego należałoby ewentualnie dwie ceny podać a mianowicie do najbliższej stacyi w kierunku do Wiednia i do Galicyi.

9) Nie uwzględnia się ofert nie zabezpieczonych przez „wadyum“, zawierających odrębne warunki, wyjątki i sprostowania, jak również nie uwzględnia się ofert spóźnionych, nie zaopatrzonych próbkami, zgłoszonych telegraficznie i takich, w których oferent oświadcza, że przyznaje Zarządowi kolejowemu opust w stosunku do cen innych oferentów.

10) Ze względu na mającą się oznaczyć cenę za rok 1895 i 1896 stosownie do § 15 szczegółowych warunków dostawy, winien każdy oferent przy poszczególnych artykułach dostawy podać w rubrykach przeznaczonego do tego spisu cen, ile z żądanej ceny jednostkowej przypada na sam materyał (czynnik zmienny), a ile na koszta sporządzenia (czynnik stały), jakiego gatunku, jakości i gdzie wyprodukowana wełna ma być użytą i jaka cena za 100 kg. wełny surowej wzięta była za podstawę obliczenia ceny żądanej za materyał.

11) Formularze dla spisu cen, ogólne i szczególne warunki dostawy i próbki mogą być przeglądane u podpisanych c. k. Zarządów kolejowych.

12) Oferta jest obowiązującą dla oferenta od chwili wniesienia tejże, zaś dla podpisanych c. k. Zarządów kolejowych dopiero od chwili uwiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty.

13) Oferty sporządzone w myśl punktu 8. niniejszego ogłoszenia należy wnieść wraz z próbkami, pod opieczętowaniem do protokółu podawczego **c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie** (dworzec) **najdalej do 12 godziny w południe dnia 23 sierpnia 1893 r.** Na kowercie ma być umieszczony napis:

„Oferta na dostawę materyi na uniformy, grupa ofert V. sukno i materye sukienne wełniane.“

Wadyum należy, jak w punkcie 7 podano, oddzielnie od oferty w powyższym terminie złożyć do kasy c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na co składający otrzyma ze strony tejże kasy potwierdzenie.

14) Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu uwiadomią oferentów w jak najkrótszym czasie o skutku ich ofert, polecą kasom wypłacić wadya za zwrotem poświadczeń odbioru, tym, którzy przy ofertach się nie utrzymali i zawezwą nabywców dostaw do złożenia kaucyi.

Kraków, dnia 1 czerwca 1893. 1401 1 3

C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie i Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.